Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 187. — ROK XXXVI.

ŚRODA

17. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

14-go lipca.

Dziesiątą rocznicę Traktatu Wersalskiego zahałasowano w Polsce pierwszem posiedzeniem Trybunału Stanu. Uwaga polskiej publiczności została przez ten proces odwrócona od wielkich wydarzeń, z których winniśmy i dzisiaj czerpać wskazówki orjentacyjne dla naszej polityki zagranicznej. Znaczna część prasy pominęła tę doniosłą rocznicę milczeniem. Nad wczorajszem świętem Francji, nad 14-tym lipca zapanowało znowu zainteresowanie lotem transatlantyckim dwóch polskich pilotów. Któżby w Polsce myślał o rocznicy zdobycia Bastylli, gdy miljony serc drżą o los dwóch polskich śmiałków, którzy po raz drugi wyzywając los do walki, rzucili się w błękitny przestwór nad-oceanowy z hasłem: dolecieć lub utonąć. „Marszałek Piłsudski" wystartował 13 lipca, przyczem zabobon trzynastkowy został zastosowany nawet do godziny odlotu. Niestety, trzynastka nie pomogła, w dniu następnym aparat dawniej noszący dumne imię „Białego Orła", a teraz „Marszałka Piłsudskiego", musiał lądować na wysepce leżącej w archipelagu Azorów; lądowanie zakończyło się katastrofą. Dzień, który Francja obchodzi wesołem świętem, przyniósł nam nieszczęście i smutek.

Wobec śmierci dzielnego lotnika, na dalszy plan schodzi i nieudany przelot i wydane sumy i zniszczenie aparatu. Żal jest przedewszystkiem ludzkiego życia, żal pilota o bohaterskiej duszy, o niezwykłej odwadze i wysokiej ambicji. Jak wielkie usługi polskiemu lotnictwu mogłyby przynieść jego doświadczenie i jego wiedza fachowa, połączone z tak świetnemi przymiotami ducha! Jakim mógłby być instruktorem polskiej awiacji wojskowej, ileż pożytecznych innowacyj mógłby wnieść w nasze początkujące lotnictwo! Mimowoli nasuwa się pytanie, czy ten drugi lot ponad Atlantykiem był koniecznym, czy korzyść praktyczna, jakąby przyniósł, usprawiedliwiała to ogromne ryzyko, które tylu już śmiałków o śmierć przyprawiło? Francuski minister lotnictwa zakazał przelotów nad Oceanem, mimo, że Francja rozporządza conajmniej 20-krotną ilością pilotów i do tego doświadczonych w lotach długo-dystansowych. Minister francuski wychodził z założenia, że udanie się lotu do Ameryki zależy wyłącznie od przypadku, od wiatrów, mgły, temperatury, których meteorologia dokładnie na 48 godzin przewidzieć nie jest w stanie. Świetny lotnik może na aparacie Amiota dolecieć z Paryża do Bagdadu, nad Atlantykiem zaś pod wpływem niespodzianek meteorologicznych zawiedzie albo on sam, albo jego aparat... Francuscy piloci, których dość zginęło w falach ogromnego Oceanu, wydoskonalają teraz swoją umiejętność i swoje maszyny w długich lotach nad-lądowych, w których można zebrać wiele doświadczenia bez zbytecznego ryzyka. Loty te przynoszą ogromny pożytek francuskiej awiacji i znakomicie ją przygotowują do prawdziwego podboju Oceanów. Chodzi o to, by niebezpieczeństwo przelotu nad ogromną i pozbawioną wysp taflą wody zmniejszyć do minimum, by zbadać możliwie dokładnie i wyeliminować, o ile się da, przeszkody, jakie ocean stawia. Obecnie francuscy lotnicy pracują naukowo nad tym problemem. Pozwolili się uprzedzić Niemcom, a w dniu 13 b. m. wyleciawszy w godzinę po „Marszałku Piłsudskim", powrócili do Paryża, gdy stwierdzili naocznie nadmierne ryzyko wyprawy. Ten powrót Costesa, jednego z bohaterów lotnictwa światowego, przynosi francuskiej awiacji prawdziwy zaszczyt. Ile musiała Costesa kosztować taka rezygnacja z lotu, w chwili, gdy Polacy pędzili ku Zachodowi! A jednak dzielny Francuz zapanował nad sobą i odłożył lot na czasy późniejsze. Zaryzykował, że świat z niego kpić będzie, gdy Polacy dolecą. Zaryzykował nie tylko swoją sławę, ale i sławę francuskiego lotnictwa. Oceniając ducha francuskich lotników z tego naprawdę bohaterskiego powrotu „Znaku Zapytania", można przepowiedzieć, że napewno, prędzej czy później, oni zdobędą Atlantyk. Kto umie we właściwym momencie zawrócić z drogi, ten po raz drugi doleci do celu.

Rozumiemy, że polskim pilotom myśl o powrocie z drogi nie była przyjemną, wszak już raz zawrócili... Trudno ich winić; znalazłaby tylko zbadać, czy nie wywierano na nich nacisku, zwłaszcza co do wyboru owego 13 lipca na dzień odlotu. Być może, że ten nieszczęśliwy lot dostarczy nowych doświadczeń dla pilotów, którzy po nich polecą. Śp. Idzikowski będzie może ostatnią ofiarą tej dumnej ambicji, która tylu śmiałkom grób na dnie oceanu zgotowała, począwszy od heroicznej pary: Nungessera i Coli.

I ta Bastylla padnie wreszcie przed szturmem człowieka. W dniu 14 lipca, tak dla nas smutnym, wspominamy Francuzów r. 1789, który rzucił się na Bastyllę, ponure więzienie polityczne, symbol absolutyzmu. Zdobycie Bastylli stało się narodzinami wolności i demokracji dla całej Europy. Tendit in ardua virtus. Człowiek mężny zwycięża przeszkody, jakie przyroda lub złość ludzka stawiają mu na drodze. Dzień 14 lipca budzi wiarę w zwycięstwo wielkich i szlachetnych wysiłków ludzkich.

ax.

Stresemann przeciw kontroli wojskowej Nadrenji.

Berlin. PAT. W rozmowie z przedstawicielem „Frankfurter Ztg" minister Stresemann, mówiąc o komisji konstatacyjno-pojednawczej zaznaczył, że wśród rządów uczestników, mających odbyć się konferencji politycznej nie istnieje( ) już żadna różnica poglądów co do go, że winny nareszcie być spełnione od dłuższego czasu wysuwane niemieckie żądania, dotyczące uwolnienia Nadrenji od obcej okupacji. Idea stworzenia specjalnego organu kontrolnego organu kontrolnego dla Nadrenji jest niebezpieczną pozostałością z dawno pozostawionej już w tyle politycznej epoki.

Kiedy okazało się, że myślano o stworzeniu secjalnego organu dla przylegającej do Nadrenji strefy 50 klm., bez określenia jego czasu trwania, kanclerz Rzeszy, określając ten plan, jako nienadający się do przyjęcia, **oświadczył jedynie gotowość podjęcia dyskucji nad stworzeniem tego rodzaju organizacji, któraby miała trwać do roku 1935.**

—ooo—

Szczegóły katastrofy lotników.

RAPORT DOWÓDCY „ISKRY".

Warszawa, 15. 7. (PAT) O godzinie 0.45 otrzymaliśmy następującą depeszę radjostacji **„Iskry"**, polskiego okrętu wojennego, który dokonywał poszukiwań lotników polskich u wybrzeży wysp Azorskich:

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Gracioza eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 3 po południu (w niedzielę), major Kubala ranny znajduje się w szpitalu

Całą noc dokonywano poszukiwań na morzu. Zaraz po otrzymaniu szczegółów udałem się na Graciozę.

Dowódca „Iskry" kapitan Eibil".

CO MÓWI NAOCZNY ŚWIADEK?

Paryż, 15. 7. (PAT) Według wiadomości otrzymanych z Horty świadek naoczny wypadku samolotu „Marszałek Piłsudski" oświadczył, że w trakcie szukania przez pilotów odpowiedniego miejsca na wylądowanie **samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru począł wirować w powietrzu, poczem spadł.** Świadek ów widział, jak **major Kubala został wyrzucony z samolotu** w chwili, gdy ten ostatni miał dotknąć ziemi. **Nastąpił wówczas wybuch, podczas którego został zabity major Idzikowski.**

WSPÓŁCZUCIE FRANCUZÓW.

Paryż, 15. 7. (PAT) Prasa paryska jednomyślnie wyraża uznanie lotnikowi Costas za jego nawrócenie do Francji oraz wyraża jednomyślnie **ubolewanie z powodu katastrofy, jakiej uległ samolot „Marszałek Piłsudski".**

Lądowali na terenie pagórkowatym.

Warszawa 15. 7. (Telef. wł.). Samolot naszych lotników dotarł w sobotę o godz. 7 do wyspy Graciosy, mimo, że poprzednio lotnicy otrzymali wskazówkę depeszą radjową, by lądowali na wyspie Fayol. Miejsce, na którem nastąpiło lądowanie, **było pagórkowatem i spadzistem.** Samolot, opuszczający się szybko, skapotował i został objęty płomieniami. Z płonących szczątków wydobyto **śmiertelnie rannego Idzikowskiego**, gdy Kubala odniósł tylko powierzchowne rany. Z największym pośpiechem odwieziono obu do szpitala, jednak **w drodze Idzikowski zmarł.**

KUBALA WYZDROWIEJE.

Stan Kubali nie budzi obaw. W niedzielę po południu odbył się pogrzeb Idzikowskiego, a to dlatego tak szybko, że przepisy sanitarne tamtejsze ze względu na klimat nakazują **szybkie grzebanie zwłok.** W pogrzebie wzięła udział miejscowa ludność: Portugalczycy, Anglicy i Amerykanie.

Niektóre dzienniki francuskie podają nowe szczegóły, mianowicie, że po wylądowaniu samolotu nastąpił wybuch benzyny. W poniedziałek w południe ambasador francuski i amerykański przybyli do ministerstwa na Wierzbowej i złożyli rządowi kondolencje.

ROZPACZ POLAKÓW W NOWYM JORKU.

W Nowym Jorku zebrane tłumu początkowo nie chciały wierzyć możliwości tragedji. Dopiero gdy konsul polski wraz z urzędnikami, a także przedstawiciele władz amerykańskich opuścili lotnisko, uformował się **pochód żałobny,** który skierował się przed gmach konsulatu generalnego. Tłumy czekały aż nadejdą korzystniejsze wiadomości. Gdy zawieszono flagę i spuszczono ją do połowy masztu na znak żałoby, wśród zebranych **powstała rozpacz i słychać było szlochy.**

ZWŁOKI PRZYJADĄ DO POLSKI.

Kubala zwrócił się do władz portugalskich, które majorowi Idzikowskiemu urządziły pogrzeb z honorami wojskowemi, z prośbą o zezwolenie na ekshumację zwłok tragicznie zmarłego towarzysza i przewiezienie ich do Polski.

Zwraca uwagę, że w Le Bourget w chwili odlotu był szef dep. lotnictwa w min. spraw wojsk. pułk. Rayski.

Idzikowski był kawalerem i w Warszawie nie ma żadnej rodziny. Jedynie w Paryżu miał siostrę.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). Według relacji jednego z pism samolot naszych lotników, znalazłszy się nad wyspą, okrążył kilkakrotnie na znacznej wysokości wieś Santa Cruz, opuścił się niżej i zaczął dawać sygnały, których nie zrozumiano. Samolot **zaczął lądować na zoranem polu.** Samolot dotknąwszy się ziemi, potoczył się około 100 m. wtedy koła podwozia wpadły w poprzeczny rów. Aparat stanął dęba zarywszy się śmigłem w ziemię. W tym momencie **wybuchła benzyna. Zwłoki majora Idzikowskiego znaleziono** według tej relacji już zwęglone, natomiast Kubala został wyrzucony z aparatu i twarzą padł na ziemię.

Załobne nabożeństwa w Ameryce.

Nowy Jork, 15. 7. (PAT). Komitet przyjęcia, który oczekiwał w polskim konsulacie na wiadomości o lotnikach polskich, przekształcił się na komitet żałobny. Setki Polaków gromadziły się przed gmachem konsulatu oczekując z niecierpliwością potwierdzenia wiadomości o śmierci maj. Idzikowskiego. Obecnie wysunięto **plan odbycia żałobnych nabożeństw, we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, w których znajdują się kolonje polskie.**

Dziennikarz austrjacki podziwia P. W. K.

Wiedeń, 15. 7. (PAT). „Reichspost" zamieszcza artykuł swojego specjalnego korespondenta ks. Kohlbacha, który wziął udział w wycieczce dziennikarzy austrjackich na PWK. Ks. Kohlbach na podstawie osobistych wrażeń **z wystawy poznańskiej, prostuje energicznie przysłowie o „Polnische Wirtschaft".** Autor omawia następnie szczegółowo na podstawie dat statystycznych, poszczególne działy wystawy, podziwiając jej organizację i stwierdzając olbrzymie zainteresowanie publiczności, rekrutującej się ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i obcokrajowców. Ks. Kohlbach zaznacza w końcu, że **należy wierzyć narodowi polskiemu, iż umie pracować i pragnie iść na równi z innemi narodami Europy naprzód, jako czynnik równowagi i pokoju.**

Nowy Zarząd „Wyzwolenia".

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Zarządu Głównego Wyzwolenia dokonano wyborów. Prezesem wybrano posła **Malinowskiego**, wiceprezesami posłów **Woźnickiego i Putka** oraz senatora **Nocznickiego**, sekretarzami posłów **Smołę i Noska.** Poseł **Łypacewicz** został wybrany skarbnikiem.

Kopenhaga (AW). Lot szwedzkich lotników którzy na samolocie „Sverige" chcą się przedostać przez Islandję, Grenladję i Labrador do Stanów Zjednoczonych, odbywa się **pod nieszczęśliwą gwiazdą.** Lotnicy wciąż jeszcze znajdują się na Grenlandji z powodu uszkodzenia aparatu.

Wiedeń 15. VII. (PAT). W Rodaum pod Wiedniem zastrzelił się wczoraj najstarszy syn poety austrjackiego Hugona Hofmannstala — Franciszek w 26 roku życia.

O czem piszą inni?...

O opiekę nad Polakami poza Polską.

Z okazji zjazdu Polaków z zagranicy **„Rzeczpospolita“** stwierdza, że ponad 90 proc. tych naszych rodaków do kraju już nie wróci. Trzeba się zgodzić z faktem, że żywioł polski osiadł poza granicami Polski na stałe.

„O jego potrzeby, o zachowanie jego poczucia narodowego dbać trzeba w pierwszej linji, a nie o to, co z ich „zasobów“ można uzyskać dla kraju. Czyż już nie dość spustoszenia wśród Polonji amerykańskiej sprawiły te rozliczne kwesty i propagandy partyjne, aby dalej jeszcze o nich myśleć? Raczej myślmy o tem, iż żywioł polski na obczyźnie ma i może mieć ogromne znaczenie dla nas przez to, iż tam właśnie jest — ale o tyle tylko, o ile będzie polski. Ileż przyczynili się do filogermańskiego prądu w Stanach Zjednoczonych Niemcy tamtejsi? Jaką rezerwę naturalną przedstawiają dla większości państw na świecie ich kolonje? Zamiast rzucać w świat nasze wychodźtwo, jak piasek w morze, zespalajmy je i cementujmy jak groblę“.

Fachowcy dla Kas Chorych.

„Robotnik“ pisze, że Ministerstwo Spraw Wojskowych

„zwalnia masowo oficerów ze służby czynnej, tworząc historycznych już 30-letnich emerytów. Zwolnienia pochodziły dotąd najczęściej z inicjatywy p. pułk. Aleksandra Prystora“.

Część tych oficerów przeznaczona jest do kierownictwa Kas Chorych w charakterze komisarzy.

„Powstała kwestja fachowości. P. Prystor powołał do życia sześciodniowy — dosłownie 6-dniowy — „kurs“, „kształcący“ panów oficerów emerytowanych na komisarzy Kas Chorych. Ostatnio 9 oficerów po tak dokładnem „wyszkoleniu fachowem“ łaskawie „przydzielono“ do Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie“.

Konkordat Stolicy św. z Prusami.

Obszerne diecezje. Trzy arcybiskupstwa. Sposób obsadzania biskupstw i probostw.

Podpisany w Berlinie przez nuncjusza papieskiego Pacelli'ego i pruskiego ministra konkordat ustanawia przedewszystkiem nowy podział Prus na diecezje. Według niego istnieć będą w Prusiech następujące biskupstwa: w Kolonji z 2 i pół miljonami katolików, we Wrocławiu z 2-ma miljonami, w Monasterze z 1 miljonem 700.000 wiernych, w Padenbornie z 1,600.000 ludności, w Trewirze z 1,400.000, w Akwizgranie z jednym miljonem, w Berlinie i Limburgu z liczbą po pół miljona wiernych, w Osnabrück około 420.000, w Fuldzie i Warmji po 330.000 w Hildesheimie z 200.000 i w Pile ze 150.000 katolików.

Istnieje zatem jeszcze szereg olbrzymich diecezji, aczkolwiek konkordat starał się je odciążyć. Ideałem pod względem liczby wiernych, do którego najbardziej się zbliżają diecezje berlińska i limburska, były diecezje, liczące przeciętnie po pół miljona wiernych. **Kolonja pozostaje arcybiskupstwem.** W skład kolońskiej prowincji kościelnej wchodzą diecezje: trewirska, akwizgrańska, limburska, monasterska i osnabrücka. Na **drugą stolicę arcybiskupią został upatrzony** Paderborn, centrum środkowo-niemieckiej djaspory katolickiej, siedziba związku św. Bonifacego. Do paderborneńskiej prowincji należą diecezje w Fuldzie i w Hildesheimie. **Trzecia prowincja kościelna** obejmuje cały wschód z **arcybiskupstwem wrocławskiem** oraz diecezjami berlińską i warmińską, i prałaturą w Pile.

Biskup obecnie ma prawo swobodnego obsadzania probostw bez obowiązku uprzedniego zawiadamiania o tem władz państwowych. — Obecnie powiadamia on o tem już po naznaczeniu proboszcza, jak również po mianowaniu wikarjusza generalnego.

W razie opróżnienia stolicy biskupiej miejscowa kapituła i wszyscy pruscy biskupi przedstawiają do uznania Stolicy Apostolskiej listy kandydatów, Papież zaś niezwiązany przedstawionemi kandydaturami wyznacza trzech kandydatów, z pośród których kapituła wybiera biskupa w tajnem i swobodnem głosowaniu. Po dokonaniu wyboru kapituła zwraca się do rządu z zapytaniem, czy nie stawia elektowi żadnych przeszkód ze względów politycznych. Po udzieleniu odpowiedzi przez rząd Papież mianuje elekta biskupem.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Nasza polityka zagraniczna widziana z Ameryki.

(Od naszego korespondenta z Nowego Jorku)

Publiczna opinja mało się tu interesuje Polską. W polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych jesteśmy dotychczas quantité négligeable. Mimo wysiłków PATa nie robią na nikim wrażenia posunięcia tego rodzaju, co wizyta w Budapeszcie lub wzajemne utworzenie ambasad w Warszawie i przy Kwirynale. To, co Amerykanów interesuje w polityce zagranicznej, to układ sił w Europie według, może nieco przestarzałej, formułki równowagi międzynarodowej. O ile w Europie panuje równowaga, to zdaniem Amerykanina wszystko ma się dobrze i można krajowi, który do tej równowagi się przyczynia, pożyczyć pieniędzy. Jeżeli natomiast równowagę tę nadweręża się, to i w Waszyngtonie i na Wall Street panuje zdziwienie pomieszane z nieufnością.

Rola Polski jest, w pojęciu amerykańskiem, jasno określoną nieomal że graficznie. Amerykanin patrząc na mapę Europy spostrzega, jak **ważnym czynnikiem równowagi jest Francja w przymierzu z Polską.** Rozrost Niemiec jest podziwianym, lecz również i śledzonym z pewnym niepokojem. Interesy wspólne francusko-polskie spotykają się naogół ze zrozumieniem, a współpraca obu narodów nie wywołuje poważniejszych krytyk.

Ostatnie posunięcia Polski w dziedzinie polityki zagranicznej pozornie przypominały czasy tajnej dyplomacji, do której Amerykanie odnoszą się niechętnie. Misterność planów mężów stanu z Wierzbowej nie pozwoliła się dopatrzyć prostolinijnym Amerykanom nagiej prawdy, t. j. że owo rozbudzenie się sennej dyplomacji polskiej nie kryje pod sobą niczego innego, jak tylko młodocianą chęć zaimponowania, niewiadomo zresztą komu. Faktem jest niestety, że owe podróże do Budapesztu i włosko-polskie uprzejmości protokółów dyplomatycznych wywołały pewne zdziwienie i niepokój. Przyjaźń polsko-węgierska to rzecz piękna, oparta na wiekowych tradycjach itd. To samo da się powiedzieć o malowniczej wymianie grzeczności pomiędzy Włochami a Polską.

Interes jaki Węgry mają w entuzjastycznem przyjmowaniu kierownika polskiej polityki zagranicznej jest jasny. Tendencja do zrobienia wyłomu w polityce środkowo-europejskiej Francji nie zdaje się ulegać wątpliwości. Jestto **jeden z kroków zmierzających do rewizji traktatów pokojowych.** Nie jest również po linji polityki francuskiej zbytnie zbliżenie włosko-polskie. Włosi często bardzo stwierdzają swe niezadowolenie z traktatów, które przywróciły pokój europejski. Amerykanom się zdawało, iż Polsce zależało na utrzymaniu traktatów i że w tej dziedzinie Polska i Francja winny się wzajemnie trzymać „jak pijany płotu“, szczególnie wobec ostatnich wypadków wyborczych w Anglji oraz przebiegu i wyniku paryskich obrad odszkodowaniowych.

Dodać trzeba, iż nikt w Ameryce nie przypuszcza, aby Mussolini zmienił swą politykę na korzyść Polski. Włoski mąż stanu, mimo bardzo odmiennych od anglosaskich metod politycznych, cieszy się ogólnem uznaniem w Ameryce. Rezultaty, któremi faszyzm może się pochwalić, wzbudzają podziw tutejszej opinji publicznej. Mniej więcej to samo da się powiedzieć o Poincare'm, a nawet do pewnego stopnia o dyktatorze Hiszpanji. Manifestacje węgierskie i włoskie budzą poważne wątpliwości w trzeźwych umysłach amerykańskich nie tylko co do korzyści, jakie z nich może wynieść Polska, ale także i w odniesieniu do ogólno-europejskiego układu sił. Tego rodzaju malownicze gesty uważane są ogólnie za niezdrowe objawy „humorów“ naszych mężów stanu obliczone raczej na „ukłucie szpilką“ Francji lub Rumunji, niż przyniesienie Polsce prawdziwych korzyści. Do pewnego stopnia tłómaczą te posunięcia potrzebą, jaką dyktatorzy odczuwają, ciągłego karmienia tłumów sukcesami. „Węgier Polak dwa bratanki“, oraz kilka więcej powozów wiozących do kwirynału naszych wyorderowanych reprezentantów są dla gawiedzi wystarczającemi sukcesami dyplomatycznemi. Niestety w Ameryce już nikt się nie bierze na „Titel ohne Mittel“, a dyplomacja Wuja Sama może mieć niezadługo dużo do powiedzenia, o ile angielscy laboryści zdołają doprowadzić do zbliżenia pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

M. N.

Groźny zatarg Chin z Rosją.

Jeszcze za czasów hr. Wittego zbudowała Rosja kolej wschodnio-chińską, która jako odnoga wielkiej linji syberyjskiej miała połączyć Rosję z Władywostokiem. Po przegranej wojnie z Japonją musiała Rosja część tej kolei, t. zw. linję południowo-mandżuryjską odstąpić Japonji. Po wojnie światowej zaczęły i Chiny wypierać Rosję z jej sfery wpływów. Dyktator Mandżurji, Czang-Tso-Lin zawarł z bolszewikami układ prowizoryczny w sprawie wspólnego wykorzystywania linji kolejowej. Kolej wschodnio-chińska otrzymała flagę, którą tworzyły w połowie barwy chińskie, w połowie bolszewickie, Ale układ nie zapobiegł ustawicznym konfliktom bo Czang-Tso Lin był najzawziętszym wrogiem komunizmu, a sowieccy funkcjonarjusze kolejowi uważali za swój obowiązek szerzyć hasła bolszewickie. Robili to również urzędnicy konsulatów sowieckich w całych Chinach. Było to oczywiście naruszeniem przestrzeganych powszechnie zasad prawa międzynarodowego. To też władze chińskie wielokrotnie przeprowadzały rewizje w gmachach instytucyj sowieckich i za każdym razem odkrywały sensacyjne dokumenty kompromitujące rząd bolszewicki. Chińczycy przekonywali się, że Rosja rzekomo bezinteresownie popierając chińską walkę z kapitalistycznemi mocarstwami, w gruncie rzeczy chciała stworzyć z Chin jeszcze jedną republikę komunistyczną zależną od Moskwy.

Jedna z ostatnich rewizyj mianowicie przeszukanie konsulatu sowieckiego w Charbinie, dokonane w pierwszej połowie ub. miesiąca, wywołała groźne naprężenie stosunków. Już wtedy mówiono o mobilizacji po obu stronach, a nawet o możliwości wojny. O wiele groźniejszym jest zatarg spowodowany wyrzuceniem Rosjan z kolei wschodnio-chińskiej. Według informacyj sowieckich władze chińskie wtargnęły w dniu 10 lipca na teren kolei wschodnio-chińskiej, obsadziły urzędy telegraficzne, aresztowały około 40 urzędników kolejowych i opieczętowały lokale przedstawicielstw sowieckich. Od inżyniera rosyjskiego Jemchanowa zarządzającego koleją zażądano przekazania kierownictwa kolei, a gdy odmówił, aresztowano go. Obecnie kolej ta znajduje się już w rękach chińskich, a miejsce Rosjan-komunistów zajmują częściowo Rosjanie-monarchiści z ochotniczych oddziałów emigranckich, walczących wszędzie, gdzie się da, z Sowietami.

Tym razem rząd moskiewski postanowił wystąpić energicznie obawiając się widocznie, że po zagarnięciu kolei ośmieleni sukcesem Chińczycy zaczęliby myśleć o wyparciu Rosji z Mongolji. Wobec tego Karachan wystosował w dniu 13 lipca groźną notę, którą wręczono posłowi chińskiemu w Moskwie. W nocie tej rząd sowiecki oświadcza, że „mimo gwałtownej akcji prowokacyjnej“ ze strony władz chińskich Rosja jest skłonna do rokowań z Chinami co do wszelkich spraw, dotyczących kolei wschodnio-chińskiej. Ale rokowania są możliwe tylko pod warunkiem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich i cofnięcia „nielegalnych“ zarządzeń. Rząd moskiewski wzywa rząd chiński do rozważenia poważnych następstw, któreby mogły nastąpić w razie odrzucenia tych propozycyj. Wreszcie jest w nocie groźba następująca:

„Rząd sowiecki oświadcza nakoniec, iż oczekiwać będzie 3 dni na odpowiedź rządu chińskiego i uprzedza, że o ileby nie otrzymał zadawalniającej odpowiedzi, będzie zmuszony uciec się do innych środków obrony słusznych praw ZSRR“.

Takim notom towarzyszyły zwykle zarządzenia mobilizacyjne i przesunięcia wojsk. Podobno i Sowiety poparły swe ultimatum transportami wojsk na granicę chińską. Czy dojdzie do kroków wojennych, zobaczymy w najbliższych dniach. Niewiadomo, kto właściwie toczyłby wojnę z Rosją. W Mandżurji bowiem rządzą właściwie spadkobiercy Czang-Tso-Lina, za których coprawda Rosja czyni odpowiedzialnym t. zw. rząd narodowy w Nankingu. A ten rząd będąc jeszcze dalekim od przywrócenia ładu i porządku w całych Chinach, wojny z potężną bądź co bądź Rosją zapewne sobie nie życzy. W konflikcie z Rosją nie mógłby być pewnym poparcia Japonji. Nowy bowiem rząd japoński zwalcza wprawdzie na każdym kroku wpływy sowieckie, ale zarazem broni interesów japońskich w Mandżurji. Wyrzucenie bolszewików z kolei wschodnio-chińskiej Japończyków zapewne nie zmartwiło lecz musiało ich napełnić obawą, czy Chińczycy nie mają zamiaru tak samo postąpić z koncesjami japońskiemi w tejże Mandżurji. Tem się tłumaczy, że rząd japoński wysyła wojska do Mandżurji, celem ochraniania linij kolejowych znajdujących się w rękach japońskich. Sytuacja jest więc bardzo zagmatwana.

Jeszcze o partji katolickiej u nas.

(Czwarty artykuł dyskusyjny).

P. Fr. Marcak w nrze 181. naszego „Głosu Narodu“ nazywa „mało realnym“ mój projekt **koalicji katolickiej,** a zaleca fuzję, zlanie się stronnictw. Każdy zauważyć musi **pewną pomyłkę.** Jeśli bowiem „mało realnym“ jest projekt koalicji, to — fortiori — trudno myśleć o fuzji, o zlaniu się stronnictw. **Koalicja jest** bliższa i faktycznie możliwszą niż **fuzja. Na** realizację formalnej koalicji nie trzeba **czekać** aż zagrażać będzie Kościołowi „bezpośrednie i wielkie niebezpieczeństwo“. Obecne **zakusy** przeciw Kościołowi są aż nadto wystarczającym alarmem, nakazującym czynną współpracę katolicka, na terenie politycznym w ramach projektowanej przezemnie koalicji.

Koalicję katolicką rozumiem **jako etap przejściowy** do realizacji — kiedyś — **silnej** partji katolickiej w Polsce. P. Marcak już **dziś** chce tej wielkiej partji. Ale nie liczy się z warunkami w Polsce. I choć zarzuca mi, że „nie znam gruntownie psychy mas“, to jednak nie przytacza ani jednego dowodu na to, że obecnie można przystąpić do montowania wielkiego stronnictwa katolickiego w Polsce.

Ci, co lepiej od nas obu znają „psychę mas“, powiadają z poważną troską, że masy są mało doświadczone i mało jeszcze zorganizowane po katolicku. Trzeba więc jeszcze **przez** należycie pojętą „Akcję katolicką“ te **masy** przepoić zrozumieniem głębokiem **interesów katolickich.** Dopiero na takiej podstawie można wznieść gmach przyszłej wielkiej partji **katolickiej** w Polsce.

A na okres przejściowy: **koalicja katolicka,** która skupi tych, co **dziś** chcą obrony Kościoła św. i zasad katolickich w życiu prywatnem i publicznem.

P. Marcakowi nie podoba się skład koalicji przezemnie proponowanej ze względu na... „Piasta“. Tak należy przypuszczać ze słów jego pod adresem Piastowców w artykule dyskusyjnym z dnia 11 b. m.

Mnie przyświeca hasło, które wielki książę Kościoła, kard. Faulhaber rzucił katolikom XX. wieku: „Ufajcie sobie wzajemnie“!

Z radością stwierdzam, że „Głos Narodu“ był zawsze rzecznikiem tego hasła, głosząc porozumienia i zbliżenia, unikanie jątrzenia. W ostatnich tygodniach odpowiadając „Ludowi Katolickiemu“ tak spokojnie (a mądrze) stwierdził, że obowiązkiem katolików jest raczej podać rękę „Piastowi“ a nie pchać go ku radykalizmowi przez nieufność i antagonizm, na którym zyskują tylko lewicowcy.

Koalicja katolicka może być tylko owocem tego zaufania, które jest nakazem chwili. Ona też — siłą faktu — pogłębiła to zaufanie i ugruntuje przez współpracę w obronie praw Kościoła i zasad życia katolickiego w Polsce.

Uważni Czytelnicy pamiętają, jak w mym artykule w nrze 177 z 7 b. m. podkreślałem: koncepcja koalicji katolickiej ma i tą dobrą stronę że pozbywamy się kłopotu z **kwestją** wodzów, bo ci, co są, spełnią swe zadanie, — chociaż nie są nastawieni na poziom naszych marzeń o polskich Windhorstach i Luegerach. P. Marcak — czytając niedokładnie i pospiesznie wywody — twierdzi, że każę **czekać na** polskiego Windhorsta czy Luegera. Czekanie takie (słusznie) nazywa „najwygodniejszem ale nie najroztropniejszem“. Ponieważ jednak ja ani nie myślałem, ani nie pisałem, o tem „czekaniu“, więc uchylić muszę i zarzut, jaki wyrósł (z przeoczenia) pod mym adresem.

I wodza wyłoni ze siebie **koalicja katolicka,** gdy jej damy należyte, grutownie obmyślane podstawy.

Życie normalne idzie drogą ewolucji. Etapem w normalnnj ewolucji naszego życia politycznego na najbliższe jutro jest **koalicja katolicka.** Przeskok z obecnego zróżniczkowania na platformę jednolitej partji katolickiej nie rokuje nadziei powodzenia.

Ks. H. Weryński.

Mielec, 10. 7. 1929.

Olbrzymie uroczystości katolickie w Irlandji.

Londyńska prasa katolicka donosi z Dublina o uroczystym obchodzie setnej rocznicy wydania edyktu tolerancyjnego dla katolików imperjum brytyjskiego, do którego należało również dzisiejsze wolne państwo irlandzkie. „Daily Telegraph“ pod nagłówkiem „250.000 ludzi klęczało podczas Mszy polowej“ opisuje przebieg, wywierającej potężne wrażenie, uroczystości, która rozmiarami swemi i świetnością przewyższała wszystkie dotychczas obchodzone w Dublinie.

Uroczystość odbyła się w miejscowym parku Fenixa na przestrzeni 15 akrów, — gdzie wzniesiono na 15 stóp wysoki ołtarz, zdobny bielą i złotem. Tło stanowił park, a w dali łańcuch górski. Cały Episkopat irlandzki zgromadził się wokół specjalnego wysłannika papieskiego, arcybiskupa Pisani'ego. Przeszło 1000 świeckich i zakonnych kapłanów asystowało przy Sumie, celebrowanej przez arcybiskupa z Armagh, prymasa Irlandji. (KAP).

Żydzi mają otwarte sklepy w niedziele.

Lekceważenie ustawy o spoczynku niedzielnym.

Z Jasła piszą nam:

W małem mieście naszem są uporni kupcy żydzi, którzy się nie chcą zastosować do ustawy święcenia niedzieli. I tak kupcy: Sommer, Krischer, Blaser **mają cały dzień niedzielny otwarte sklepy** i wpuszczają do swych sklepów kupujących. Nawet podczas procesji, niektórzy z nich otwierali żelazne drzwi i wpuszczali. Tem samem szkodzą katolickim kupcom.

W ten sposób postępują kupcy żydowscy w Jaśle, tak też się dzieje i w innych miejscowościach. Nie inaczej zresztą i w samym Krakowie. Idących przez Kazimierz w niedzielę, czepiają się poprostu handlesy, zaciągając naiwnych przez sień do sklepów, gdzie handel idzie jak w zwykły dzień. Dziwnem się wydaje, że policja tego nie widzi. Cierpi na tem i obywatel, którego potrafią „oskubać", sprzedając mu towar w ciemnym zakamarku i kupiec polski, który przecież nie otworzy sklepu w niedzielę.

Stolice na zamówienie.

Chiny budują nową stolicę na miejsce Nankinu.

Waszyngton był jedną z pierwszych stolic, zbudowanych według planu sporządzonego z góry przez majora Piotra Karola Enfant. Nie tak dawno jeszcze zbudowano nową stolicę Australji, Canberra, według planów architekta amerykańskiego, Burley Griffona. Delhi w Indjach wybudowali dwaj angielscy budowniczy. Teraz chiński prezydent nacjonalistycznego rządu, Czang-Kaj-Szek, wezwał Amerykanina Henry Murphy, by na miejscu starego Nankinu wzniósł nowoczesną stolicę. Stolica ta, jak nowe Delhi, ma być częścią starego miasta.

Canberra, stolica Australji, zainaugurowana w swej nowej roli w maju 1927 roku, wznosi się na gruncie zupełnie dziewiczym. Dotychczas nie jest ona ukończona. Posiada cztery hotele, budynki państwowe, 500 domów dla urzędników, piekarnię i pralnię, prowadzoną również przez związkowy komitet stolicy. Parlament stoi na wzgórzu, od stóp którego biegną główne ulice. Liczę na przyszły rozwój, komitet buduje największą elektrownię w Australji. Wodociągi obliczone są na 2.000.000 mieszkańców. Jeziora, otaczające miasto, dodają Canberra malowniczości, również jak tło śnieżnych wierzchołków Alp australijskich.

Delhi i Nankin, w przeciwieństwie do Waszyngtonu i Canberra, mają odwieczne tradycje. Nowa stolica Indyj jest wspanialsza, niż australijska, koszt jej też był znacznie większy. Jakim będzie Nankin w przyszłości, teraz odgadnąć trudno. Poza granicami dzisiejszego średniowiecznego Nankinu wzniesie się wspaniały gmach rządowy. P. Murphy zamierza przez połączenie miasta z Pukow, leżącem na drugim brzegu Jan-Tse-Kjang, umożliwić stolicy wzrost z 400.000 do 2.000.000 mieszkańców. P. Murphy chce wybudować aerodromy, tramwaje i koleje, ale przy wszystkich swoich planach ma na oku stary styl chiński i chce, by nowy Nankin był nowoczesnem miastem w stylu chińskim, a nie nieudałem naśladownictwem Paryża lub innej europejskiej stolicy.

Tunel do Anglji za 4 miljardy franków.

Dyrektor francuskiego towarzystwa dla budowy tunelu pod kanałem La Manche oświadczył, że skoroby miano przystąpić do budowy tego tunelu, trzebaby najpierw wykonać cały szereg prac przygotowawczych. Ich celem byłoby ustalenie w jaki sposób należy prowadzić roboty.

Tak np. należy wykonać próbne wiercenia od strony wybrzeża francuskiego w kierunku Anglji. Roboty te będą wymagały około 250 miljonów franków. Dopiero potem będzie można wygotować definitywny plan technicznego wykonania całego projektu.

Według dotychczasowych obliczeń budowa całego tunelu ma kosztować 3 do 4 miljardów franków.

—o—

Na ziemiach Rzpltej

Olbrzymi pożar w magazynach kolej. w Kielcach.

3 kompanje wojska brały udział w akcji ratunkowej. Straty wynoszą miljon złotych.

Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w magazynach kolejowych braci Rotenberg w Kielcach. Ogień powstał w jednym z budynków i momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Przerażeni mieszkańcy tych dzielnic poczęli się przygotowywać do opuszczenia domów. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne i 3 kompanje wojska, które wzięły również udział w akcji ratowniczej. — W składach znajdowały się narzędzia rolnicze, aparaty rolnicze, manufaktura, papier i t. d. Towary te były przeważnie własnością banków: Handlowego w Łodzi, Dyskontowego, Spółdzielczego i Zieiańskiego. Towary były w znacznej części nieubezpieczone. **Pobieżne dochodzenie ustaliło, że pożar powstał od iskry z parowozu, od której zapaliła się rampa, biegnąca wzdłuż magazynów. Straty wynoszą miljon złotych.**

Polakożerczy dyrektor Huty Bismarka opuści Polskę.

Władze polskie na Śląsku przesłały generalnemu dyrektorowi technicznemu huty Bismarka w Wielkich Hajdukach, Kallenbornowi, obywatelowi Niemiec, nakaz, aby do dnia 21 lipca b. r. opuścił bezwzględnie granice Państwa polskiego. Kallenborn, dzięki swej antypolskiej robocie, kilkakrotnie już otrzymywał nakaz opuszczenia granic Polski, za każdym jednak razem na skutek interwencji konsulatu niemieckiego, zdołał uzyskać pozwolenie na dalszy pobyt.

Sytuacja powodziowa nadal groźna.

Rzeki Zdynia, Ropa i Wisłoka wystąpiły z brzegów.

Z obszarów dotkniętych klęską powodzi nadchodzą nadal niepomyślne wiadomości. — W jednych powiatach rzeki wróciły do swoich łożysk, w innych natomiast wylały, wyrządzając nowe szkody. W województwie stanisławowskiem, w powiecie stryjskim, skutkiem oberwania się chmury, wezbrał miejscowy potok i zalał kilkanaście domów.

W gminie Bratkowice wylał potok, zalewając 70 morgów oziminy i 130 morgów łąk.

Z powiatu turczańskiego sygnalizują podniesienie się stanu wody.

Wystąpiła również rzeka Ropa w pow. gorlickim, gdzie komunikacja kolejowa została wstrzymana. **Pod wodą znajdują się pola w gminie Skołyszyna, Sławęcia, Tłusta Wola, Przyuch i Trzcinica. Komunikacja między Skołyszynem a Harklową przerwana.** Rzeka Wisłoka wystąpiła z brzegów w gminie Dęborzyn.

6 tys. polskich harcerzy w Poznaniu.

W ub. niedzielę otwarto w Poznaniu II. narodowy Zlot harcerstwa polskiego. Na zlot ten przybyło przeszło 6 tysięcy harcerzy, reprezentujących chorągwie nietylko z całej Polski lecz również i z zagranicy, a więc z Czechosłowacji, Niemiec. Przybyli ponadto harcerze duńscy, łotewscy, estońscy. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., odprawioną przez ks. Szczerbińskiego, w obecności przedstawicieli władz społeczeństwa poznańskiego oraz naczelnego skauta Rzeczypospolitej gen. Hallera. — Podniosła kazanie wygłosił ks. prałat Prądzyński. Po wręczeniu pamiątkowego proporca działaczowi na niwie harcerskiej Sedlaczkowi, — wciągnięto na maszt sztandar złotowy, poczem przemówienie wygłosił wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz, zaznaczając, że Zlot ten jest manifestacją harcerstwa z okazji dziesięciolecia powstania Polski, oraz z okazji dziesięciolecia konsolidacji harcerstwa polskiego. Po tych uroczystościach zorganizowano pochód, który po defiladzie udał się pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie złożono wspaniały wieniec.

Na zakończenie uroczystości odbyło się w gospodarce harcerskiej w obozie śniadanie i gawęda przy ognisku, w której wzięli udział przedstawiciele władz.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów

w Dziedzicach

odbędą się dla kapłanów rekolekcje w następującym porządku: W sierpniu: a) początek dnia 5 b) początek dnia 26; we wrześniu początek dnia 23; w październiku początek dnia 21; w listopadzie początek dnia 18. Zgłoszenia prosze przysyłać: Superjor Domu Rekolekcyjnego, Dziedzice.

PRYMAS ANGLJI W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył w tych dniach prymas Anglji ks. kardynał Bourne. Na dworcu powitali dostojnego gościa ks. kardynał Kakowski, ks. biskup polowy Gall, ks. biskup Szlagowski, nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi, oraz przedstawiciel kleru i organizacyj katolickich. Z dworca ks. kardynał Bourne odjechał samochodem wraz z kardynałem Kakowskim do mieszkania ks. biskupa Galla, gdzie zamieszka na czas swego pobytu w stolicy.

Wolf Kahane, Markus Genser, Erych Berger i Jan Goldman wrogami cła.

Policja w Bielsku aresztowała w tych dniach szajkę przemytników żydów, którzy pod obcemi nazwiskami przemycali towary jedwabne z Wiednia do Bielska, skąd rozsyłał je po całej Polsce spedytor Jan Goldman. Głównym macherem w tej sprawie był Wolf Kahane, pochodzący z pow. żywieckiego. Śledztwo wykryło ponadto wspólników w osobach Markusa Gensera i Erycha Borgera. **Skonfiskowano dotych. czas 100 kg. towaru. Straty wynikłe wskutek oszustwa, są olbrzymie. Przybliżona ocena podaje je na kilka miljonów.**

ZNOWU TRAGICZNE WYPADKI PRZY PRACY.

Onegdaj na terenie kopalni Silesia w Dziedzicach, zajęty przy ładowaniu węgla przy rynnach rębacz Stadnik, chcąc przekonać się, czy w rynnie jest węgiel, włożył głowę, gdy w tej chwili potężny odłam węgla wjechał rynną, raniąc Stadnika w czaszkę. **Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala** w Bielsku. W tej samej kopalni na polu zachodniem wozak Lutak pchając na powierzchni wózki do pociągu, **doznał zmiażdżenia czaszki przez wykolejenie wózków.**

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W DĄBROWIE.

Jak donoszą z Sosnowca, policja polityczna dokonała onegdaj na terenie Dąbrowy Górniczej masowych aresztowań komunistów, konfiskując jednocześnie z górą 60 kg. bibuły. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są na razie w tajemnicy.

Z całego świata.

Żywiołowe klęski nad Morzem Czarnem

Z Angory donoszą o katastrofalnych wylewach i obsuwaniu się ziemi nad morzem Czarnem.

W okolicach Surmene uległo 216 domów całkowitemu zniszczeniu, a 50 domów i 24 młynów częściowemu. Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi 199 osób i 50 rannych. Komunikacja pomiędzy poszczególnemi miejscowościami została zerwana. Nieznany jest dotąd los 10 miejscowości. Obsuwanie się gruntów trwa w dalszym ciągu. W niektórych okolicach ludność, opuściwszy swe domostwa, obozuje w górach.

Untin Bowler rozbity.

Samolot „Untin Bowler" odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy został zepchnięty przez silne prądy powietrza z portu Burwell w morze i rozbił się. Załogę samolotu uratowano.

Król belgijski okradziony w czasie kąpieli.

Według doniesień z Brukseli, okradziono króla belgijskiego i jego oficera-adjutanta w czasie, gdy obaj kąpali się w Mariakerke koło Ostendy. Wróciwszy do kabiny, stwierdzili obaj, że zginął im złoty zegarek wartości 10 tysięcy franków wraz z łańcuszkiem, złoty scyzoryk i portfel z 500 frankami. Król z oficerem przybyli do kabiny w ubraniach cywilnych. — Władze wdrożyły śledztwo.

Jakie zawody wykonują posłowie angielscy.

Podział posłów, wybranych ostatnio do parlamentu angielskiego, według wykonywanego przez nich zawodu, pokazuje, że angielska reprezentacja narodowa, podobnie jak parlament francuski, składa się w przeważnej swej części z prawników, których w Izbie zasiada aż 91. Drugą co do liczebności jest w parlamencie angielskim grupa kierowników przedsiębiorstw, reprezentowana przez 52 posłów. Dalsze miejsca zajmują wojskowi i górnicy, mający w Izbie po 40 reprezentantów. Dziennikarstwo posiada wśród deputowanych 23 ludzi; z pośród wydawców gazet tylko 5 weszło do parlamentu. Inne zawody są reprezentowane przez 10 księży, 15 dyrektorów zakładów przemysłowych, oraz przez szereg innych, wykonujących najrozmaitsze zawody. Niektórzy posłowie nie podali wogóle żadnego zawodu.

Pomnik służącej.

W najbliższym czasie zostanie ustawiony w Wiedniu w ogrodzie przy Sternenplatz pomnik służącej Margarete Mannhardt, wykonany przez rzeźbiarza Józefa Riedla. Mannhardt poniosła śmierć, ratując swego czasu dwoje dzieci, powierzonych jej opiece od pewnej zguby.

POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA W CHICAGO.

W Chicago, posiadającem, jak wiadomo, najliczniejszą kolonję polską w Stanach Zjednoczonych, ukazała się ostatnio w tych dniach pierwsza książka telefoniczna, zawierająca wyłącznie spis abonentów—Polaków. Spis obejmuje około 30.000 nazwisk.

Doskonała pamięć Papieża.

Członkowie międzynarodowego Kongresu bibljotekarzy, odbywającego się obecnie w Rzymie, byli przyjęci przez Papieża. Wśród nich znajdował się M. Roland Marcel, dyrektor bibljoteki narodowej w Paryżu. Papież w tej chwili go zauważył i rzekł: „My się już znamy". Gdy dyrektor oświadczył Papieżowi, że istotnie spotykali się często w bibljotece, Papież rzekł: „To były lepsze czasy".

Podobnie i podczas audjencji J. E. Kardynała Kakowskiego, gdy Eminencja przedstawił Papieżowi m. in. i p. Wacława Rago, właściciela handlu win w Warszawie, Papież w tej chwili sobie przypomniał, znaną firmę warszawską i sam dodał: „Tak, Rago, w pobliżu seminarjum duchownego", poczem na prośbę p. Ragi, by raczył udzielić błogosławieństwa dla całej jego rodziny i znajomych, rzekł żartobliwie: „Czy także i dla wina?"

Wyborna pamięć Papieża świadczy o pełni władz umysłowych i niespożytem zdrowiu Starca watykańskiego. (KAP).

Mikrofon bez membrany.

Z Bloomington w Stanach Zjednoczonych donoszą o nowym wynalazku w dziedzinie radjofonji. Prof. Arthur L. Foley z uniwersytetem w Indiana, wynalazł mianowicie mikrofon bez membrany. Wynalazek ten ma całkowicie usuwać zniekształcenia dźwięków i mowy ludzkiej, będące wadą dotychczasowych mikrofonów, których membrany posiadają własne drgania, wpływające ujemnie na odbiór audycji. Mikrofon prof. Foley'a składa się z dwóch płyt metalowych, między któremi znajduje się wolna przestrzeń, wypełniona powietrzem. Wysłane fale dźwiękowe dostają się między te płyty i wytwarzają tutaj naprzemian zgęszczenia i rozrzedzenia powietrza. Powietrze pomiędzy płytami działa jako izolator, przez szybkie zmiany gęstości powietrza odpowiednie fale elektryczne przepływają między płytami. Fale te wytwarzają drgania, potrzebne do przesłania fal dźwiękowych radjosłuchaczom.

OFIARA NAUKI.

Kierownik laboratorjum instytutu Pasteura w Paryżu Dr. Marie, który przeprowadzał badania nad środkiem do zwalczania bakcyla motulismus, padł ofiarą tych badań naukowych. Wymieniony bakcyl znajduje się w zepsutych środkach żywności; dostawszy się do organizmu powoduje ciężkie porażenia.

Dr. Marie, przeprowadzając swe badania, zaraził się i po trzech dniach uległ porażeniom, które onegdaj sprowadziły zgon.

WĄŻ NA STRAŻY SAMOCHODU.

Mieszkaniec Farmingtonu w Ameryce Howard Sides używa węża do pilnowania samochodu. Wąż ten, długi na dwa metry, mieszka w automobilu, strzegąc go przed niepożądanymi gośćmi. Sides złowił tego węża własnoręcznie; jak twierdzi, wąż wywiązuje się bardzo dobrze ze swego zadania.

Wiadomości diecezjalne.

Archid. lwowska. Doktorat św. Teologji na Uniw. J. K. otrzymał X. Stanisław Kalla ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy.

Archid. wileńska. X. Wincenty Łaban, prefekt z Mior. został przeniesiony na wik. do Hermanwicz i na prefekta szkół w gminie hermanowickiej.

Diec. sandomierska. Instytucję kanoniczną na kanonję kapituły sandomierskiej otrzymał X. prałat Stanisław Koprowski, proboszcz w Kamiennej.

Mianowani proboszczami XX.: dr. Edward Ptaszyński w Zagwożdżonie i Stanisław Szczepaniak w Miedzierzy.

Translokowani XX.: Juljan Podwysocki z wikarjatu w Miedzierzy na wikarjat do Końskich, Jan Jarosiński z wikarjatu w Bzinie na wikarjat do Lipska.

Święcenia kapłańskie otrzymali: Adamczyk Józef, Cieszkowski Feliks, Gabryszewski Bernard, Kozieł Michał, Kubkowski Jan, Kucharczak Czesław, Kuropieska Józef, Nagrodkiewicz Wacław, Paciak Władysław, Rutkowski Jan, Rzuczkowski Jan, Szerszeń Stanisław i Wawer Józef.

Zmarli XX.: Tomaszewski Stanisław, prob. w Wysokiej i Barański Wiktor, rektor kościoła poklasztornego w Klimontowie.

Z teatru im. Słowackiego.

WYSTĘPY GOŚCINNE TRUPY STANISŁAWSKIEGO.

„Bracia Karamazow" — inscenizacja dzieła F. Dostojewskiego, w siedmiu obrazach przez Wł. Niemirowicza-Danczenkę.

Powieść Dostojewskiego stanowi tak ciekawy dokument dla życia duchowego Rosji i poglądu na nie autora, że musimy najpierw wyrazić żal z powodu braku porządnego polskiego przekładu zwłaszcza, że przeróbka sceniczna nie daje całości tego ogromnie skomplikowanego obrazu, jaki mamy w powieści i obciążona jest, jak zwykle w takich razach, grzechami wobec autora i oryginału.

Szereg osób i powikłań musiał odpaść. Został główny zrąb konfliktu rodzinnego. Bogaty Fiedor Pawłowicz Karamazow ma trzech synów Iwana, Dymitra i Aloszę, a nadto i Smerdiakow jego zaufany totumfacki, jest też jego pobocznym synem. Ponieważ stary lubieżnik myśli jeszcze o małżeństwie, które wprowadziłoby komplikacje w stosunki majątkowe czy romansowe (Dymitra), myśl o zabiciu ojca unosi się w powietrzu i to jeden to drugi syn ją chwyta.. Rzeczywiście stary Karamazow został zabity i sąd skazuje za to morderstwo Dymitra, chociaż faktycznym sprawcą czynu był Smerdiakow; ten po przyznaniu się do winy popełnił samobójstwo. Trzej synowie przypisują sobie winę: Dymitr, bo naprawdę o tem myślał, Iwan, bo ośmielił swym ateizmem Smerdiakowa do zbrodni, a nawet Alosza ma wyrzuty sumienia, gdyż nie opiekował się Dymitrem, gdy przyszły nań chwile pokusy. — Wyrzuty sumienia Aloszy, jego stosunek do „starca" Zosimy (duchowego przewodnika młodego Aleksieja Fiedorowicza) i szereg innych zawikłań zniknął w przeróbce scenicznej; została tylko Gruszeńka, kochanka starego Fiedora i młodego Dymitra w dwóch kapitalnych scenach z Katinką a później z Aloszą.

Typowo rosyjskie stosunki, charakterystyczne dla Dostojewskiego, zagłębianie się w sprzeczności duszy rosyjskiego człowieka, dają pole do popisu dla artystów. Znowu prym dzierży p. Pawłow (stary Karamazow), zapełniający sobą zresztą pierwszą tylko odsłonę. Ten lubieżnik o niepohamowanym temperamencie, prowokujący pobożnego Aloszę swemi opowiadaniami, przeplatanemi roztrząsaniem kwestyj teologicznych, był niezrównany w masce, w ruchach, w cynicznym śmiechu, czy rozrzewnieniu. Wierzyć się nie chciało, że to ten sam artysta, który grał w „Wiśniowym sadzie" Firsa. Podobną przemianę widzieliśmy u p. Krzyżanowskiej. Pół-zakonnica Waria („Wiśniowy sad") czy prosta Liubow z komedji Ostrowskiego przemieniła się w kochanicę Gruszeńkę, lekkomyślną, miejscami przewrotną, a jednak zdolną do bardzo głębokich uczuć i wzruszeń. Obie postacie kobiece (Agrafjena i Ekaterina) są u Dostojewskiego w dużej mierze zagadkowe w swej psychice, ale w scenicznej przeróbce więcej pozwolono miejsca Gruszeńce; Katinka doskonale zagrana przez p. Grecz, nie tłumaczy się dość wyraźnie.

P. Borzow w roli Smerdiakowa szczególnie dobrze zagrał scenę przedśmiertną. Pełen niepohamowanego temperamentu Dymitr Karamazow ma świetnego odtwórcę w p. Wyrubowie. Zamknięty w sobie sceptyk Iwan jest pod pewnym względem przeciwieństwem Dymitra, ale przed sądem wybuchnie oskarżeniem siebie, bo tragiczne pytanie „kto winien", przyprawia wszystkich bohaterów o utratę postawy wobec życia. P. Asłanow był niezwykle jednolity w swej grze od pierwszej odsłony; Iwan Karamazow w tej interpretacji pozwala nam wejrzeć w duszę rosyjskiej elity, wychowującej ludzi płaskich, marnych a złych w rodzaju Smerdiakowa.

Banalne są wszelkie pochwały gry; dzięki niej Dostojewski choć okrojony działa na nas i odsłania tragizm swojej i rosyjskiej, dzisiejszej duszy zagubionej okropnie w zagadkach życia.

F. B.

Listy z Wystawy.

Coraz lepiej.

Nasza miła Ojczyzna jest krajem wielkiego stękania. Czy się dzieje źle, czy dobrze, każdy przechodzień zaczepiony na ulicy odpowiada stereotypowo:

— Stara bieda, panie dzieju!

Trochę racji w tem jest. Trudno wymagać uśmiechniętej twarzy od człowieka, który dopuścił piętnasty weksel do protestu w ciągu ostatniego tygodnia.

Gdy się jednak zestawi ten ciemny obraz wiecznotrwałych „ciężkich czasów" i ludzi o krzyżach przetrzaconych pesymizmem z pełną rozmachu wesela i młodzieńczego optymizmu Wystawą, kontrast jest nadzwyczajny.

Na Wystawie ludzie się inaczej czują. Można się założyć, że na pytanie, jak ci się powodzi? odpowiadają: Doskonale!

Wśród setki pawilonów jest teraz cała Polska. Do niedawna były tylko jej mięśnie i mózg w postaci tysięcznych eksponatów. Teraz przybyło serce. Początkowo wśród zwiedzających przeważali poznańczycy. Obecnie są sami przyjezdni ze wszystkich zakątków i, co najbardziej znamienne, ze wszystkich warstw.

Wszyscy są zachwyceni i zadowoleni z każdego szczegółu. Nie słychać krytyki, nie słychać narzekań, utyskiwań i tych prawdziwie polskich żalów do Pana Boga. Nawet gdy deszcz pada. gdy zimny, prawie jesienny wiatr wygania wieczorem do ciepłego łóżka, tereny są pełne entuzjastów, którzy w sercu chcą unieść ze sobą na zawsze obraz tego wielkiego cudu polskiej pracy.

Od czasu otwarcia wystawy hodowlanej pojawiła się w Poznaniu polska wieś. Z każdym dniem przybywa coraz więcej ludowych strojów, które jak krasne maki odbijają od ubrań „ciarachów". Ciekawe jest tylko to, że najbardziej rezolutnemi okazują się kobiety. Przed paru dniami jako jedna z pierwszych przyjechała wycieczka włościanek z pow. Będzińskiego z woj. Kieleckiego.

Poubierały się baby „galanto", jak na wielki odpust, chłopów pozostawiły przy pilnowaniu „dzieciów" i bawiły się na Wesołem Miasteczku, niczem na najlepszem weselu. Kopiaste niewiasty, tak pod czterdziestkę niejedna, wywoływały zdumienie. Największe wrażenie zrobiły na cudzoziemcach. Jakiś Francuz nie mógł wyjść z podziwu, że ten „północny i wschodni" lud ma tyle temperamentu i zrozumienia dla wielkiego narodowego wyczynu.

Daj Boże, aby przezacne Będzinianki zrobiły dobry początek. Najważniejszym celem Wystawy, co trzeba aż do znudzenia powtarzać, jest to, aby ją cała Polska widziała bez wyjątku. Niechby tylko 1 miljon ludzi na trzydzieści istniejących przestał sto razy na dzień mówić o biedzie i o nieszczęściach i miał choć połowę tego życiowego optymizmu, na jakim oparli swą potęgę Amerykanie, w Polsce byłoby lepiej.

Każdy z tych ludzi, który jest głęboko przekonany, że co dzień jest gorzej, niech zobaczy jak to „gorzej" wygląda na Wystawie. Niech jego niewierne oczy Tomasza wyjdą z orbit, że „gorzej" pozwoliło nam w każdej dziedzinie dokonać wprost zdumiewających czynów, że dzięki niemu każdy rok jest siedmiomilowym skokiem naprzód.

Polaków jest trudno przekonać. Gdyby pewnego dnia przenieść całą Wystawę do Berlina i np. przemalować na niemieckie barwy, zwiedzający Polacy byliby o 50% więcej zachwyceni. To też, kto wie, czy dyrekcja Wystawy nie zrobiła dobrze, obracając całą energię na propagandę wewnętrzną. Już teraz się okazuje, że zagranica sama bez naszej pomocy szerzy wokoło zachwyt dla naszego wysiłku.

Mały dowód: Na zawodach piłki nożnej między Polską a Węgrami sędziował belgijczyk-flamand. Po powrocie, przez nikogo nieproszony zamieścił w szeregu pism flamandzkich, których jest korespondentem sportowym, po parę korespondencji, pisanych z takim zachwytem, że nikt z Polaków takby się nie rozczulił. Ten niemiaszek, któremu w dniu otwarcia wyrwało się określenie: Fabelhaft — bajeczne, miał szczęśliwą rękę.

Wystawa rolnicza, ku wielkiemu żalowi wszystkich wielbicieli dwu- i czteronogów, się skończyła. Nasi rolnicy z wielką dumą powracali do rodzinnych pieleszy, obładowani w medale i listy pochwalne.

Obecnie Wystawa i Poznań przygotowują się do przyjęcia najmilszych w świecie gości. Między ramionami Warty rozbija właśnie namioty wielki zjazd harcerstwa.

St. Równicki.

Poznań, dnia 11 lipca 1929 r.

Literatura i teatr.

W ćwierćwiekową rocznicę zgonu A. P. Czechowa.

Z okazji, przypadającej na dzień 15 lipca b. r. 25-letniej rocznicy śmierci znakomitego literata i humorysty rosyjskiego, A. P. Czechowa, państwowy instytut wydawniczy w Moskwie wyda zbiorowe pisma nieśmiertelnego pisarza, łącznie z 300 nieopublikowanymi dotychczas listami.

W dniu rocznicy otwarta zostanie w Moskwie wystawa poświęcona autorowi komedji „Wujaszek Wania" i współczesnym mu literatom Maminowi-Sibirakowi, Garinowi-Michajłowskiemu, Andrejewowi i innym.

Ponadto wytwórnia filmowa „Mieżrabpomfilm" przygotowała specjalny obraz na cześć Czechowa, ilustrujący niektóre z jego opowiadań.

„BOLESŁAW ŚMIAŁY" NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO.

Stołeczny „Teatr Polski" wystawił ostatnio jeden z najpiękniejszych dramatów bohaterskich „Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego. — Wznowienie tej tragicznej ballady o „królu Śmiałym, a przeklętym", było, pod względem inscenizacji, aktem prawdziwego pietyzmu dla pierwowzoru reżyserskiego, ustanowionego genjalną ręką Wyspiańskiego i dało świadectwo prawdziwej, artystycznej kultury.

P. Adwentowicz głęboko wniknął w intencję Wyspiańskiego. Jeśli w jego środkach ekspresji brakowało czasem tego wielkoluda i ponadczłowieka, jakim jest Bolesław w dramacie Wyspiańskiego, to jednak w jego przystępie do roli nie zbrakło ani na chwilę smaku artystycznego ani też trafnego interpretowania szczegółów, a męczeński ton cierpień w akcie trzecim wzniósł się już do skali niepowszedniego sukcesu.

Ze świata filmu.

Film anatomiczny w szkołach amerykańskich.

W nowojorskich szkołach począwszy od nowego roku szkolnego wyświetlane będą filmy ilustrujące funkcje wewnętrznych organów ludzkich i zwierzęcych. Filmy te wykonywane są przy pomocy promieni X. Według opinji prof. Clair Turnera z Instytutu technologicznego w Massachusetts, sto lekcyj książkowych nie utrwali tych wiadomości w pamięci ucznia tak mocno, jak jeden pokaz filmowy. W związku z tem podobnie sądzi on, że powyższa metoda znajdzie wkrótce zastosowanie we wszystkich szkołach amerykańskich.

Sport.

„Sokół" mistrzem tennisowym okręgu krakowskiego i śląskiego.

Młody krakowski klub tennisowy „Sokół" pokonał onegdaj katowicki Klub Tennisowy w stos. 4:3. Zwycięstwo zadecydowało o zdobyciu przez „Sokół" mistrzostwa okręgu krakowsko-śląskiego, poczem klub ten spotka się z mistrzem okręgu poznańsko-pomorskiego w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

126:41.

Piękne zwycięstwo Polski nad Rumunją.

Drugi dzień lwowskiego meczu lekkoatletycznego Polska Rumunja przyniósł bezkonkurencyjne zwycięstwo Polski we wszystkich konkurencjach tak, że ogólna klasyfikacja spotkania dała wynik punktowy 126:41 na korzyść Polski.

W biegach triumfowali Polacy na całej linji, przyczem doskonały Petkiewicz ustanowił nowy rekord Polski na 10.000 m. w czasie 32 min. 9 sekund. Również Trojanowski II w biegu 110 m. z płotkami uzyskał rekordowy czas 15,6 sek., który jednak z powodu przewrócenia dwóch płotków nie będzie uznany.

Panie na starcie o mistrzostwo Polski.

Dwa nowe rekordy Polski

Ostatnie dni zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo pań, zakończyły się zwycięstwem warszawskiej Grażyny, która w ogólnej punktacji uzyskała sumę 157 pkt., przed Cracovią 153 pkt.

Z wyników należy zanotować pobicie dwóch rekordów Polski, a to; w finale biegu 80 m. z płotkami Freiwaldówna (Kraków) uzyskała świetny czas — 13,1 sek., zaś w biegu na 100 m. śląska sprinterka Breuerówna, ustanowiła nowy rekord — 12,9 sek.

Niemcy—Anglja 3:2

w turnieju o puhar Davisa.

W Berlinie rozegrano finał spotkań tennisowych strefy europejskiej o puhar Davisa, pomiędzy Anglją a Niemcami. Reprezentacja niemiecka wygrała trzy spotkania pojedyncze, przegrała natomiast jedno oraz grę podwójną. W rezultacie zwyciężyli Niemcy w stos. 3:2. Następnym przeciwnikiem Niemiec będą Stany Zjednoczone, poczem zwycięzca tego meczu stanie do walki z Francją, tegoroczym obrońcą puharu Davisa.

Rzeczy ciekawe

Aeroplan na 40 pasażerów — wynalazkiem Polaka.

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eagle Aircraft Motor Corporation nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku Polaka z Cleveland, B. Drozińskiego, i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu. Aeroplan systemu Drozińskiego, zaopatrzony w cztery motory, przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, dwie osoby obsługi, oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym. Najcharakterystyczniejszą cechą aeroplanu systemu Drozińskiego jest motor, składający się nie, jak dotychczas, ze 150 części lecz zaledwie z 49, bardzo prosty i praktyczny w konstrukcji, a posiadający siłę 130 koni mechanicznych. W kołach lotniczych wynalazek Drozińskiego wywołał wielkie zainteresowanie.

Narkotyk i biblja

Anglicy lubią używać przy najrozmaitszych okazjach cytaty z biblji, przyczem często się też najpierw uśpił Adama, a dopiero następnej okoliczności dostosowywane. Znakomity lekarz angielski, dr. Simons, który pierwszy wprowadził narkozę przy połogach, wywołał oburzenie wśród kwakrów i rozmaitych sekciarzy, powołujących się na werset Pisma Świętego: „Śród bólów rodzić będziesz". Na to Simons również sięgnął do Pisma Świętego, przytaczając w swej obronie fakt, że przecie Bóg też niejpierw uśpił Adama, a dopiero następnie wyjął mu żebro z boku dla stworzenia pierwszej kobiety. Argument okazał się przekonywującym.

Naokoło świata w 34 dniach.

Do Nowego Jorku powrócił z podróży naokoło świata, tamtejszy hurtownik lodu, Raffaele Maiulari, rodem z Italji. Maiulari wyruszył z N. Jorku dnia 6 czerwca b. r. i odbył podróż naokoło świata w ciągu 34 dni 3 godzin 55 minut, posługując się pociągami, parowcem i samolotem.

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Wycieczka angielska i Związek Turystyczny

Ks. Proboszcz katedralny na Wawelu komunikuje nam, co następuje:

W związku z tem, co „Głos Narodu" w sobotnim numerze podał do wiadomości o Polskim Związku Turystycznym, o ile komunikat ten dotyczył także katedry na Wawelu, mam zaszczyt stwierdzić, co następuje:

1) Zwiedzanie katedry na Wawelu jest dla wszystkich bezpłatne.

2) Ceny biletów wstępu do grobów królewskich, do skarbca katedralnego i na wieżę Zygmuntowską podane są do publicznej wiadomości na tablicy, wywieszonej u głównego wejścia do katedry; ceny te są normowane analogicznemi cenami biletów wstępu do Zamku królewskiego, do zbioru „arrasów" i do „Smoczej Jamy".

3) Wszystkim wycieczkom zbiorowym zarząd kościoła przyznaje 50 proc. zniżki. Nadto w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zarząd kościoła niektórym wycieczkom przyznaje dalej idące ulgi, a nawet, w razie oczywistej potrzeby, według możności i swego uznania całkowitego zwolnienia od opłat.

4) **Od wycieczki angielskich katolików z ks. kard. Bourne'm na czele Zarząd katedry od nikogo nie pobrał żadnych opłat.**

—oo—

Wybory do Izby Rzemieślniczej.

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie podaje do wiadomości, że w myśl par 40 regulaminu wyborczego zgłoszone zostały listy kandydatów na członków Izby Rzemieślniczej w Krakowie i ich zastępców z obwodów: miasto Kraków, powiat Kraków, oraz powiatów: chrzanowski, wielicki i myślenicki, które uznano za ważne i zatwierdzone. Listy te przeglądać można w sali konferencyjnej Ratusza w godzinach urzędowych. W myśl par. 2 regulaminu wyborczego i zarządzenia p. wojewody przysługuje każdemu wyborcy prawo oddania głosu w dniu 21 lipca 1929 r. w obwodzie wyborczym, w którym jest wpisany do spisu. Głosować wolno w każdym obwodzie tylko na tych kandydatów, którzy są wymienieni w liście uznanej przez Główną Komisję Wyborczą za ważną dla odnośnego obwodu wyborczego. Listę tę oznaczono Nrem 1.

Motor pracy warczy.

Wykaz wykonanych robót za czas od 1 do 6 lipca 1929.

Każdego przechodnia dbałego o estetyczny, już nie powiem wytworny wygląd miasta musiał uderzyć nieraz silny zapach rozgrzanego asfaltu odrywający się od rozkopanych ulic, które naprawiano intensywnie. Wymowa cyfr, głos statystyki sygnalizuje następujące roboty drogowe w Krakowie:

Skład Gregórzki, Dunajewskiego, Grodzka, Jagiellońska, Wawel, św. Idziego, Dietla, Aleja Mickiewicza, Karmelicka, Rajska, Sławkowska, Stradom, Jakóba, Pl. Nowy, Izaaka, Kupa, Miodowa, Św. Wawrzyńca, Krakowska, Rynek gł., Szewska, Tarłowska, Plac W. W. Świętych, Zwierzyniecka, Starowiślna, P[illegible]zowa, Józefa, Lubomirskich, Topolowa, Pawia, Aleja Królewska, Prądnicka, Krowoderska, Mogilska, Grzegórzecka, Kopernika, Magazyn główny, Plac Drzewny, Krzywa, Św. Krzyża, Chocimska, Wielopole, Grunta Sierakowskiego, Słoneczna, Barska, Ks. Józefa, Zielna, Czarnowiejska, Urzędnicza. Most na Wiśle, Plac Rejtana, Józefińska, Nadwiślańska, Janowa Wola, Barska, Kącik, Parkowa, Długosza, Staromostowa, Płaszowska, Czarna, Zabłocie, Wielicka, Głęboka, Jerozolimska, Aleja Skrzyneckiego, Rydlówka, Garaż Lelewela.

Rodzaj robót: konserwacja: bruków, chodników, ścieków, szos, budowa nowych chodników, jezdni, naprawa bruków z urzędu, na rachunek stron prywatnych i Zakładów m. wydobywanie piasku, wyładowywanie i sortowanie materjałów drogowych, mielenie asfaltu, kontrole rewirów, oraz drobne roboty ślusarskie, kowalskie, ciesielskie i blacharskie. Ilość robotników: 338, dozorców 22.

Komisje Egzaminacyjne dla studentów — wojskowych.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświecenia Publicznego ustanowiło Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego **dwie Komisje Egzaminacyjne** do przeprowadzania egzaminu specjalnego, którego złożenie z wynikiem pomyślnym może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej, a mianowicie: w Krakowie w państwowem gimnazjum III im. króla Jana Sobieskiego i w Kielcach w państwowem gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Egzaminy specjalne odbywać się będą w dwóch terminach: w styczniu i w czerwcu. Wyjątkowo w bieżącym roku odbędą się takie egzaminy po raz pierwszy we wrześniu. Kandydaci pragnący przystąpić do egzaminu specjalnego, a zamieszkali na terenie Województwa krakowskiego lub kieleckiego, winni zwrócić się o dopuszczenie do egzaminu do najbliższej Komisji Egzaminacyjnej z podaniami udokumentowanemi ściśle w myśl par. 3 „Regulaminu" na termin styczniowy do dnia 15 grudnia, na termin czerwcowy do dnia 15 maja, na termin zaś wrześniowy w bieżącym roku do dnia 15 sierpnia b. r.

O estetyczny wygląd domów.

Kwiatom okiennym słońca, deszczu i powietrza.

Związek Przyjaciół drzewek i przyrody, Kraków, Długa 11, szerząc propagandę zdobnictwa okien, uzyskał Patent Nr. 841 na Podtrzymywacz skrzynek kwiatowych. Jestto urządzenie metalowe unoszące skrzynkę kwiatową, lub wstawioną w balustradę doniczkę, przymocowaną tak do futryn okna, że można kwiatki wysuwać na deszcz, słońce i powietrze, a przy podlewaniu nie plamić ani szyb ani fasady domu. Nowość ta nadaje się do zastosowania tak do okien otwieranych na zewnątrz, jak i na wewnątrz. Umieszczenia skrzynek kwiatowych, czy samych doniczek, w każdej wysokości okna, nie sprawią kłopotu, a jest łatwe na zimę do przeniesienia do wewnątrz pokoju również w każdej wysokości okna. Podtrzymywacze. sporządzone z żelaza i pomalowane są trwałemi urządzeniami okiennemi nawet tam, gdzie niema parapetów i przyczynią się niezawodnie w dużej mierze do pielęgnowania kwiatów w oknach.

St. Syc.

Zwłoki w studni.

Wstrząsające i chyba godne fantasmagoryj Poe'go lub Ewersa zdarzenie notują kroniki policyjne, że dnia 13 bm. zgłosił M. Wnęk z Rabki Posterunkowi P. P. w Rabce, że w jego **studni znajdują się zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny.** Przy pomocy miejscowej ludności **wydobyto zwłoki i ustalono, że jest to Winc. Knowa, gospodarz z Rabki, lat 65.** Na głowie zwłok znajduje się rana cięta, oraz zdarcia naskórka. W okolicy studni i w samej studni żadnych śladów nie znaleziono. Zachodzi prawdopodobieństwo morderstwa. Lekarz Dr. Hirst zarządził złożenie zwłok w kostnicy cmentarnej aż do przybycia Komisji sądowo-lekarskiej, która ustali przyczynę śmierci.

—o—

POGRZEB Ś. P. SYLWERJUSZA CHMURKOWSKIEGO

odbył się dzisiaj w poniedziałek na cmentarzu rakowickim. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prepozyt Masny w otoczeniu kilku księży. Za trumną szła rodzina i bardzo liczna grupa dziennikarzy krakowskich. Przed kaplicą cmentarną pożegnali Zmarłego ks. kan. Masny i red. Flach, podnosząc obywatelskie przymioty, dobroć i szlachetność duszy śp. Chmurkowskiego. Następnie złożono trumnę w kaplicy rodzinnej, w której zaledwo przed rokiem spoczęły zwłoki śp. Marji Chmurkowskiej, żony Zmarłego.

—o—

Kraków, 16-go lipca 1929.

Wtorek 16: Szkaplerza Najśw. Marji Panny.
Środa 17: Aleks. Marcel.
Środa 17: wschód słońca o godz. 3.56, zachód o godz. 19.35.

—o—

SPROSTOWANIE. We wczorajszym „Głosie Narodu" wskutek omyłki zecera podano mylnie nazwisko prepozyta kolegjaty św. Florjana ks. Niemczewskiego, wezwanego do łańcucha mieszczańsko-prasowego, co niniejszem prostujemy.

ZAALARMOWANO POGOTOWIE wczoraj w nocy do Nizińskiego Wł. montera, któremu jacyś nieznani osobnicy zadali kilka ran tłuczonych na głowie. Również opotrzyło Pogotowie Jodłowskiego, robotnika oraz Wróbla J. z Płaszowa, którego poranił wózek roboczy.

ŚWIADEK — ZŁODZIEJEM. Świadek J., cieśla, zamieszkały przy ul. Sarmackiej L. 30, aresztowany został przez V. Komisarjat P. P. za kradzież mieszkaniową z włamaniem na szkodę J. Wywoda w Niepołomicach. Świadka odstawiono do posterunku P. P. w Niepołomicach do dalszych dochodzeń.

NIE DARMO SIĘ TAK NAZYWA. Niejaki Rencarz St. z Prądnika Czerwonego widać nie darmo nosi tak symboliczne nazwisko, skoro sięgnął ręką do kieszonki jakiegoś gościa, by go okraść.

AMATORZY KINA I SŁODYCZY. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. dostali się sprawcy do bufetu kina „Nowości" skąd skradli większą ilość czekolady i cukierków wartości 150 zł. na szkodę właściciela bufetu. Sprawców aresztowano.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD WODOCIĄGU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE, ul. Senatorska L. 1, podaje do wiadomości, że z powodu zmiany numerów telefonicznych, obecnie należy się zgłaszać w sprawach wodociągowych, a mianowicie: Dyrektor wodociągu m. Inż. Tadeusz Jaszczurowski, Kierownik budowy Inż. Stanisław Krawczyk, Kierownik ruchu Inż. Jerzy Tokarski, Inspektorat sieci Inż. Janusz Niedziałkowski, Oddział wymiaru należytości wodociągowej Michał Gliński pod Nr. 2199 i 3825.

Pogotowie, Zakład pomp na Bielanach, Zbiornik na Zwierzyńcu, Zbiornik w Kobierzynie, oraz oddziały i referenci nie wymienieni przy Nr. telefonu 2199 i 3825 pod Nr. 325. W nagłych wypadkach używać można każdej z wymienionej linji, która jest wolną. Zakład pomp ul. Ks. Józefa Nr. 1314.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE przypomina ubezpieczonym pracownikom umysłowym, że wszelkie roszczenia o świadczenia z powodu braku pracy, oraz o świadczenia zależne od nieudolności do pracy zawodowej (renty nieudolności, zaopatrzenia inwalidzkie, dodatek dla osób potrzebujących stale opieki i pomocy innych osób, dodatek na dziecko niezdolne do zarobkowania, o jednorazową odprawę dla ubezpieczonego z powodu niezdolności i o pomoc leczniczą) należy zgłaszać we właściwej Kasie Chorych (art. 123 i nast. dekretu P. R. z 24 listopada 1927 r.).

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Potęga ciemnoty" (dramat L. Tołstoja, premjera, ostatnie, pożegnalne przedstawienie).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Piętno miłości" i „Przygody Johnsona w Afryce".
BAGATELA: „Sportowiec z miłości". Buster Keaton.
SZTUKA: „Żona na wydaniu".
NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji".
WARSZAWA: „Błędne gwiazdy".
CORSO: Czerwona tancerka.

—oo—

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE TEATRU STANISŁAWSKIEGO: „Potęga ciemnoty". Dziś, t. j. we wtorek 16 b. m. dają artyści rosyjscy na ostatnie pożegnalne przedstawienie w Krakowie premjerę, t. j. słynny dramat Tołstoja „Potęga ciemnoty", specjalnie wyreżyserowany na swoje europejskie tournee, oraz wyposażony w piękne dekoracje i stroje. Główne role odtworzą pp.: Grecz, Krzyżanowska, Lewicka, Tokarska, Żelicka, Aslanow, Wyrubow, Żelicki i Pawlenko. Znakomity zespół, który gościną swą wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie, we środę rano opuszcza Kraków.

Jeszcze 10 Kas Chorych otrzyma komisarzy.

Mianowanie komisarza w krakowskiej Kasie Chorych wywołało wśród socjalistów ogromny popłoch. Było ono niespodzianką. Wprawdzie bowiem już przed kilku tygodniami wymieniano nazwisko p. Kolkiewicza, ale pogłoski te przebrzmiały, a w obronie krakowskiej Kasy Chorych wystąpił w Warszawie marsz. Daszyński i wytężał cały swój wpływ, lecz bezskutecznie.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że jeszcze dziesięć Kas Chorych otrzyma komisarzy.

—o—

Nowe zarządzenie Min. Skarbu.

„Gazeta Handlowa" dowiaduje się, że wobec znacznego podwyższenia wymiarów podatku przemysłowego Min. Skarbu ma wydać w najbliższym czasie rozporządzenie, upoważniające urzędy skarbowe do **prowizorycznego załatwiania odwołań co do wymiaru podatku przemysłowego i do ograniczenia egzekucyj do kwot obrotów prowizorycznie ustalonych.**

Z innych ważniejszych posunięć Ministerstwa Skarbu zanotować należy planowaną rewizję norm średniej zyskowności, które były ustalone jeszcze w roku 1925. Rewizje przeprowadzi się z uwzględnieniem obecnych warunków gospodarczych. Te zrewidowane normy mają już znaleźć zastosowanie do obliczeń podatku dochodowego za rok 1928.

—o—

Krwawy wiec poselski w Koreliczach.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.) W miasteczku Korelicze w województwie nawogródzkiem podczas jarmarku i święta prawosławnego posłowie białoruscy Hawryluk i Kryńczuk usiłowali urządzić wiec bez zezwolenia władz administracyjnych. Policja wezwała obu posłów do zaniechania wiecu. Posłowie nie usłuchali i zwrócili się do ludności z podburzaniem do oporu wobec władz. Kryńczuk mówił: **rząd faszystowski każe wam malować domy na biało, a my mu je krwią (!) wymalujemy (!).**

Z tłumu padł strzał. Gdy posterunkowi wezwali zebranych do rozejścia się, a wezwania nie posłuchano, dali **strzały na postrach.** Powstała panika. Kryńczuk został zepchnięty na oszklone drzwi, w których pękła szyba i zraniła Kryńczuka w głowę. Aresztowano kilku podżegaczy.

Godne uwagi informacje w sprawie budowy organów!

Nabycie organów, od których słusznie wymaga się conajmniej stuletniej trwałości, jest sprawą nader poważną.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na markę, która posiada wielkie znaczenie już przy mniej skomplikowanych instrumentach, jak fortepian, skrzypce i fisharmonja. Każdy z nas wie, jak wielka jest i zasadnicza różnica między instrumentem sławnego artysty a przeciętnym fortepianem czy skrzypcami. W większej znacznie mierze odnosi się to do organów, które, dzięki wielkiej skali tonów, słusznie zajmują pierwsze miejsce w „królestwie dźwięków".

Z powyższych względów należy kupować organy w pierwszorzędnej frimie. Firm tych w Europie jest naogół niewiele.

Sposób wykonania organów nie może w żadnym wypadku przekroczyć teoretycznych wiadomości i praktycznych doświadczeń ich twórcy. Ponieważ tak pierwsze, jak drugie są, używając łagodnego określenia, bardzo różnorodne, należy zatem kierować się ostrożnością, posuniętą do jaknajdalszych granic.

Nie można się łudzić pięknie brzmiącymi nazwami rejestrów, te bowiem nie dają zupełnie rękojmi, że ton będzie odpowiednio głęboki. Gwarancję taką może dać jedynie pierwszorzędna wytwórnia. Dlatego też nie można porównywać przy tych samych warunkach, przy tej samej dyspozycji, rejestrze, budowie i wewnętrznym mechanizmie organów budowanych przez drobnego wytwórcę z instrumentem firmy pierwszorzędnej. Laik nawet odrazu zorjentuje się w różnicy tonu, nie mówiąc już o materjale i wykonaniu.

Duże jedynie i znane firmy mogą przedstawiać poważną gwarancję solidności fabrykatów. Inne przedsiębiorstwa wprawdzie także zapewniają o długotrwałej gwarancji, zapewnienia te jednakże w praktyce okazują się zwodniczemi, gdyż wytwórca nie jest w możności sprostać podjętym zadaniom tak z braku odpowiednich kwalifikacyj, jak też niewystarczających środków materjalnych.

Instrumenty wytwarzane w firmach pierwszorzędnych, są znacznie tańsze i więcej wartościowe przez swą jakość i walory artystyczne. Duża firma, mając ogromne obroty, może sobie pozwolić na zadowolenie się mniejszymi zarobkami niż małe przedsiębiorstwo, które sprzedaje w ciągu roku zaledwie kilka organów i z tego względu nie może zakupywać surowców (drzewa, cyny) na dogodnych warunkach, gdyż zużywa je w niewielkich ilościach Wielkie zakłady posiadają wykwalifikowanych doskonale robotników, gdyż ci, pracując ciągle w tym samym zakresie, dochodzą do artyzmu, stają się w swym zawodzie pierwszorzędnymi majstrami i osiągają rezultaty niedostępne dla robotników małych przedsiębiorstw, którzy, otrzymując coraz to inne prace, nie mogą się wyspecjalizować w żadnym dziale.

Są to fakty, których pomijać nie można, nietylko przy budowie organów, lecz także we wszelkich innych gałęziach przemysłu, np. najbieglejszy majster ślusarski nie zbuduje trwałego samochodu nawet z pomocą uczniów i czeladników.

Szczególniej należy unikać firm, które budują organy z części wyrabianych w kraju i zagranicą i nazywają szablonowo złożony instrument wytworzonym ręcznie. Każde organy powinny być wielkością tak dokładnie dostosowane do miejsca, w którem mają się znajdować, jak wymiary piszczałek do warunków akustycznych. To właśnie jaknajsumienniejsze uwzględnianie warunków lokalnych jest specjalnością naszej firmy i sprawia, że każde dostarczone przez nas organy są bez zarzutu. Organy nasze są wykonane zręcznie, gdyż maszynowo wykonywać można jedynie roboty z zakresu piłowania, heblowania i świdrowania.

Firma Bracia Rieger, jedna z największych i najlepiej urządzonych wytwórń w Europie, założona w roku 1873, posiada przeszło 55-letnie doświadczenie, zatrudnia 8 urzędników i 160 robotników fachowców, zamieszkałych w domach robotniczych przedsiębiorstwa. W większości wypadków zawód przechodzi z ojca na syna i zdobywana przez pokolenia zręczność i uzdolnienie osiąga coraz doskonalsze rezultaty.

Do produkcji naszej używamy najlepsze, jakie są tylko w handlu surowce i zakupujemy je w hurtowych ilościach, np. wielkość naszego magazynu drzewa wprowadza w zdumienie fachowców.

Dostarczyliśmy do końca 1927 r. ponad 2.306 nowych organów do wszystkich państw kulturalnych świata, jest to liczba, której nie osiągnęła żadna inna firma nawet w przybliżeniu.

Nieśmiertelny Brückner i wszyscy wirtuozi trzech ostatnich pokoleń grali na organach firmy Rieger i zachwycali się zawsze szlachetnym i dźwięku pełnym tonem, któremu organy nasze zawdzięczają sławę światową.

Wszystkie najdoskonalsze zalety i urządzenia niczem są, jeżeli organy nie mają doskonałego dźwięku. Organy muszą posiadać olbrzymią skalę i bogactwo dźwięków, począwszy od najdelikatniejszych brzmień harfy eolskiej, aż do potężnych głosów trąb i surm bojowych, łącząc je w idealną harmonję i dając poczucie najwyższego piękna.

Postępy nasze w intonacji są stałe i coraz większe, a przytem tak indywidualne, że określić je słowami jest równie trudno, jak scharakteryzować wyczerpująco ton. Prawdziwego oddania dźwięków nie można się nauczyć ani zdobyć przez ćwiczenie, lecz trzeba je wyczuć i oddać z równą czystością. To jest Sztuka i tu poznaje się mistrza, który sam, własną swą osobą daje najlepszą rękojmię.

Organy są przedewszystkiem instrumentem kościelnym, a ponieważ firma nasza jest zdania, że dla kościołów mogą być jedynie rzeczy najlepsze, staraniem naszem jest dostarczanie kościołom naszych najlepszych instrumentów.

Potwierdzają to w zupełności osiągnięte przez nas rezultaty. Zakłady naszego założenia bardzo skromnego w ciągu lat 55-ciu rozwinęły się tak wspaniale, że żadna z firm europejskich takim sukcesem poszczycić się nie może.

Życie gospodarczo-społeczne.

Będziemy mieli dobre urodzaje.

POMYŚLNE WIEŚCI O WEGETACJI ZBÓŻ W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Badania G. U. S. nad stanem wegetacji zbóż w Polsce pozwoliły stwierdzić dalszą poprawę w rozwoju roślinności.

Oziminy zapowiadają się **zupełnie dobrze,** jare, których okres wegetacyjny jest w tym roku mocno skrócony, nieco gorzej i dalszy ich stan uzależniony jest od dostatecznej ilości ciepła i opadów.

Podkreślić należy zgodne zapatrywanie sprawozdawców, iż **zboża zarówno ozime, jak i jare obfitować będą w ziarno.** Na podstawie dotychczasowych obserwacyj można stwierdzić, iż żniwa tegoroczne odbędą się średnio **z 10—12-dniowem opóźnieniem.**

Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej, niż średnio i buraki cukrowe — średnio; poprawa uzależniona jest i w tym wypadku od dalszego przebiegu pogody.

Również i informacje z innych krajów brzmią **dość pomyślnie,** a w każdym razie nie mówią o faktach, któreby mogły wpłynąć niekorzystnie na zapowiadającą się naogół dobrze tegoroczną kampanję zbożową. Nie odczujemy więc w bieżącym roku braku zboża chlebowego, gdyż o ile okazałoby się przy żniwach, że urodzaje tu i ówdzie nie dopisały, to istniejące obecnie w świecie pokaźne zapasy zboża **wyrównają ewentualne straty.** Tak np. w Stanach Zjednoczonych będących dziś jednym ze szpichrzów zbożowych świata, liczą się wprawdzie z mniejszym urodzajem pszenicy jarej, lecz nadwyżka pszenicy ozimej ma wyrównać przypuszczalną różnicę między rezultatem zeszłej kampanji a tegorocznej.

Według obliczeń pszenicy ozimej spodziewać się należy **więcej około 60. miljonów buszli,** niż roku zeszłego, tj. 640 miljonów buszli, jarej zaś około 260 milj. b., co w stosunku do roku 1928/9 (324 milj. b.) wynosi o 65 miljonów mniej. Natomiast urzędowo sprawdzone zapasy starej pszenicy wynosiły w czerwcu 12.7 milj. buszli, podczas gdy w tym samym czasie w 1928 r. — tylko 38 miljonów.

Również i w Kanadzie pozostały duże zapasy zeszłorocznego ziarna.

Statystyka podaje stan zasiewów dla Manitoby na 88.4 proc., gdy w roku zeszłym o tej samej porze stan ich określono na 103 proc., dla Saskotschewanu 85 proc., wobec 96 proc., a dla Alberty 75.7 proc. wobec 104 proc.

W Argentynie, w okręgach Santa Fé, Cordobie i Entré Rios, gdzie zmniejszono obszar obsiewu, przeszły lekkie deszcze. Eksport pszenicy z La Platy nieco zmniejszył się w ostatnim tygodniu i wynosił 654 tysiące kwartetów (w zeszłym 745 tysięcy). Dla kukurudzy przeciętna tygodniowa eksportu pozostaje na razie bez zmiany — trzy czwarte miljona kwartetów.

O ile idzie o Europę, to ze wszystkich przeważnie krajów, nadchodzą wieści o dobrym naogół stanie rzeczy.

W Rosji sowieckiej np. żniwa tegoroczne zapowiadają się **znacznie lepiej od zeszłorocznych.** Bardzo dobrze mają przedstawiać się zasiewy na Ukrainie i Kaukazie. Silne deszcze poprawiły wegetację zbóż na Syberji, gdzie ich stan dawał początkowo powody do niepokoju.

Z Rumunji donoszą o obfitych deszczach i nastaniu ciepłej pogody, które **w znacznym stopniu polepszyły oziminy i wpłynęły dodatnio na rozwój wegetacji zbóż jarych.** Natomiast z Jugosławji wiadomości są mniej pomyślne.

W Niemczech spodziewają się zacząć żąć żyto w połowie lipca, wobec czego nowe ziarno ukaże się niebawem na rynku.

Jak ograniczono inwestycje na kolejach w b. r.?

WYJAŚNIENIE MINISTRA KOMUNIKACJI.

Jak wiadomo tegoroczna ostra zima pociągnęła za sobą znaczne wydatki na doprowadzenie linji kolejowych do stanu normalnego i silny obecnie prąd oszczędnościowy w gospodarce budżetowej **zmusiły ministerstwo komunikacji do wydatnego ograniczenia programu inwestycyjnego w b. r.**

Według informacji udzielonych przez ministra komunikacji przedstawicielowi A. W. przeznaczono w b. r. na inwestycje kolejowe **181 miljonów złotych, zamiast przewidywanych 276 miljonów złotych.**

Przy redukcji wydatków inwestycyjnych kładł minister główny nacisk na to, aby wydatki te zmniejszać w tych pozycjach, które możliwie najmniej odbiją się na sprawności całości sieci kolejowej. I tutaj, przedewszystkiem **znacznemu zmniejszeniu uległy kredyty, przeznaczone na budowę kolei Bydgoszcz—Gdynia, bo z 55 miljonów na 21 miljonów.**

Poza kredytami, przeznaczonemi na budowę linji Bydgoszcz—Gdynia, **14,700.000 złotych** przeznaczono na budowę odcinka Herby—Inowrocław, a na rozbudowę samej Gdyni 3 miljony 200 tysięcy złotych.

Rząd więc w całej pełni docenia znaczenie szybkiego ukończenia budowy magistrali Śląsk-Gdynia, ale ze względów finasowych będzie ona prowadzona obecnie w mniej intesywnem tempie.

Jakie są plany Ministerstwa Komunikacji na bieżący rok budżetowy w dziedzinie wzmocnienia podtorza, a głównie wymiany szyn i podkładów i jaka suma będzie na ten cel przeznaczona?

Ministerstwo Komunikacji dbać musi i czuwać ustawicznie nad utrzymaniem linij kolejowych w stanie dobrym, dlatego też otacza należytą apieką nawierzchnię, jednak utrzymanie jej w odpowiedniem stanie pochłania rocznie olbrzymie sumy. I tak więc na rok budżetowy 1929/30 **przeznaczono na szyny i złącza sumę 40 miljonów 400.000 złotych,** na podkłady i roboty związane z ich wymianą 58.000.000 złotych. Prawie 100.000.000 złotych pochłania ta jedna dziedzina utrzymania kolei w należytym stanie.

—oo—

4 miljony ludności żyje z rzemiosła.

Według ostatnich zestawień statystycznych na terytorjum Polski znajduje się **40 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych,** reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają **przeszło 1 miljon pracowników,** co przy doliczeniu członków rodzin daje **przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła.** Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji.

—o—

Sprawy urzędnicze.

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administr.

Opłacanie połowy różnicy podwyższonego uposażenia. — Urlopy wypoczynkowe a zwalnianie ze służby. — Pomoc lekarska w nagłych wypadkach. — Wgląd do aktów sprawy dyscyplinarnej.

Najwyższy Trybunał Aministracyjny ostatnio orzekł, że **obowiązek opłacania połowy różnicy w wysokości uposażenia przy osiągnięciu wyższego uposażenia** dotyczy wyłącznie funkcjonarjuszów i zawodowych wojskowych, którzy w służbie czynnej jeszcze pozostają, natomiast obowiązek ten **ustaje z chwilą przejścia tych osób na emeryturę,** niezależnie od terminu przeniesienia ich w stan spoczynku.

Innem orzeczeniem N. T. A. stwierdza, że **prawo do urlopu wypoczynkowego nie stoi na przeszkodzie do zwolnienia urzędnika ze służby** przed wykorzystaniem przez niego tegoż urlopu. Obywatelskie stanowisko zajął Trybunał orzekając, że umieszczenie chorego funkcjonarjusza państwowego w nagłym wypadku w rządowym lub samorządowym szpitalu na zlecenie lekarza prywatnego **nie pozbawia tegoż funkcjonarjusza prawa do ulg,** jednak dla zachowania wspomnianego prawa winien on przy pierwszej możności uzyskać od urzędowego, względnie umówionego lekarza **potwierdzenie nagłości wypadku** i konieczności umieszczenia w szpitalu.

Wreszcie N. T. A. orzekł, że funkcjonarjusz państwowy, skazany prawomocnie na karę dyscyplinarną, a tem bardziej jego adwokat, **nie mają prawa żądać udzielenia do wglądu akt sprawy dyscyplinarnej,** przeciwko temu funkcjonarjuszowi prawomocnie zakończonej. **O.**

Nowe normy podatku od biletów kinematograficznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządziło, że podatek widowiskowy od przedstawień kinematograficznych **nie może przekraczać 60% ceny biletu wstępu.** Pozatem przewidzianych jest szereg ulg podatkowych dla filmów naukowych, krajoznawczych, historycznych oraz filmów polskiej produkcji, poruszających polskie tematy. Ulgi wahają się w ramach **od 50 do 60 procent normalnego podatku.**

Zbyt nawozów sztucznych spada!

Niepomyślna sytuacja w rolnictwie, a w szczególności znaczny spadek cen zboża spowodowały również pewne **załamanie się konjunktury w przemyśle nawozów sztucznych.** Zapotrzebowanie nawozów w czerwcu było mniejsze, aniżeli w tym samym czasie r. ub. Zachodzą pewne obawy, że o ile sytuacja w rolnictwie, zwłaszcza poznańskiem, nie osiągnię większej poprawy, **gospodarstwa wiejskie przejść mogą z gospodarki intensywnej na ekstensywną,** a wtenczas konsumcja nawozów sztucznych znacznie się zmniejszy. Wysiłek rządu idzie w kierunku zupełnego uniezależnienia się Polski od nawozów obcych, które w tym roku sprowadziliśmy w dużych ilościach. Po uruchomieniu fabryki w Tarnowie i rozwinięciu produkcji w Chorzowie, Polska będzie pod tym względem samowystarczalna.

—o—

Rynek akcyjny w zupełnym zastoju.

Wprawdzie rynek akcyjny nie odznaczał się w ostatnich czasach zbyt wielką ruchliwością, ale obecnie daje się zauważyć spotęgowany wprost zastój. Przedmiotem tranzakcji na wczorajszej giełdzie były zaledwie dwa papiery przy tendencji utrzymanej, t. j. **Zieleniewski i Elektrownia,** którą dokonano większych obrotów. Papiery procentowe w zaniedbaniu. Za pożyczkę inwestycyjną oferowano 107—107.50 zł. bez tranzakcji, a za dolarówkę 61 zł.

Płacono: Zieleniewski 123.50 zł; Elektrownia 63—64 zł; Pożyczka konwersyjna 43.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.94, 124.25, 123.63; Holandja 358.20, 359.10, 357.30; Kopenhaga 237.57, 238.17, 236.97; Londyn 43.25½, 43.36, 43.15; Paryż 34.91½, 35.—, 34.83; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Sztokholm 239.03, 239.63, 238.43; Wiedeń 125.49½, 125.81, 125.18; Włochy 46.65, 46.77, 46.53; Berlin w obrotach prywatnych 212.42½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 158½, 159¼ — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia w Dąbrowie 91 — Firley 51 — Węgiel 65 — Lilpop 28½, 28¼ — Modrzejów 25 — Starachowice 25 3/8 — Borkowski 11.

Pożyczki: 4% pożyczka premjowa inwestycyjna 106½, 166¼ — 5% pożyczka dolarowa 62.60¾ — 5% pożyczka konwersyjna 44, 44½, 44 — 5% pożyczka kolejowa 39 — 6% pożyczka dolarowa 83 — 7% pożyczka stabilizacyjna 91½ — 10% pożyczka kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.35.5, Londyn 25.21¾, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.27.5, Włochy 27.19, Hiszpanja 75.45, Holandja 208.82.5, Berlin 123.85, Wiedeń 73.17, Sztokholm 139.35, Oslo 138.55, Kouenhaga 138.45, Sofja 3.75.5, Praga 15.38.5, **Warszawa 58.30,** Budapeszt 90.64.5, Białogród 9.12¾ Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08¼. Helsingfors

Radjo.

Środa 17 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy komunikatu gospodarczego i lotniczo-meteorologicznego; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Z Wołynia“ — wygł. p. Leja; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Odczyt p. t.: „Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie?“ — dr. Reiss, doc. Un. Jag.; 26.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Poznania; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa Poznańska mówi; 13 Komunikat meteoroloigczny, nadprogram; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościcki; 17.56 Komunikaty konkursowe Powsz. Wystawy Kraj. dla młodzieży. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna; 18 Koncert orkiestry kinematogr. „Casino“ pod dyr. Adama Furmańskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — korespondencję bieżącą omówi inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Krakowa; 20.30 Koncert solistów: Irena Cywińska-Bojanowska (sopr.), Lidja Kmitowa (skrzypce) i prof. Urstein (akomp.); 21.30 Transmisja słuchowiska z Poznania; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja z Krakowa.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Transmisja z Warszawy. Odczyt; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty konkursowe Powsz. Wystawy Kraj. dla młodzieży; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 „O monetach polskich — cz. V. — Okres złotowy wiek 16 i 17“ — Dr. Wł. Chrzanowski; 19.45 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie“ — Dr. Reiss, doc. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Poznania; 22.15 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz komunikat sportowy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

POWITANIE NA PRĄDNIKU CZERWONYM I WYJAZD NA WAWEL.

W przystrojonem flagami mieście już od południa panował ożywiony ruch. Gromady ludzi wyległy na ulice i obstawiły tłumnie trakt przejazdu Prezydenta w oczekiwaniu. Najwięcej zebrało się tłumów na Prądniku Czerwonym w miejscu powitania Prezydenta. Aleja Królewska, ul. Warszawska zapełniona dziewczętami z ochronek, poubieranemi bardzo efektownie w wielobarwne sukienki, wśród których tu i ówdzie wystrzelał poważny kornet siostry zakonnej. Plac Matejki z pomnikiem grunwaldzkim obsadzony gęsto przez publiczność, ul. Florjańska, Rynek Główny, Plac Bernardyński i dziedziniec zamkowy aż szumiały od wezbranych głosów.

Samochód Pana Prezydenta, poprzedzony najpierw gromadą cyklistów, następnie banderją krakusów przyjechał po godz. 6-tej. Tam odbyła się defilada kompanji honorowej, 20 p. pod dowództwem kapitana Żbika i raport płk. Monda.

Następnie Pan Prezydent w otoczeniu świty, wojewody Kwaśniewskiego i generała Wróblewskiego, którzy z banderją wyjechali naprzeciw, przeszedł koło korpusu oficerskiego O. K. V.

Potem wygłosił prezydent Rolle krótkie powitanie i nastąpiła prezentacja władz. Wśród uczestników powitania zauważyliśmy: Księcia Metropolitę Sapiehę, ks. biskupa sufragana Rosponda, ks. kapelana Lubowieckiego, prezydenta Rollego z sekr. prez. Strasikiem, prof. Kostaneckiego, Semkowicza, prez. Epsteina, starostę grodzkiego dr. Stycznia, inż. Dudeka, konsula węg. Marchwickiego, rabina Kornitzera, prez. gminy izr. dr. Landaua, posłów: Pochmarskiego, Kleszczyńskiego, Dobrzańskiego, wizyt. dr. Ziemnowicza, który był imieniem Kuratorjum wraz z wizyt. Drewińskim i Witkowskim. Z generałów byli: Plisowski, emer. gen., Żaba; dalej prezes Syndykatu dziennikarzy dr. A. Beaupre, naczelnik straży pożarnej Obidowicz, z Dyrekcji kolejowej był wiceprez. Gisman, Dyrekcję Poczt zeprezentował prezes Dutczyński, Izbę Skarbową Greger.

Po prezentacji ośmioletnia Dziunia Grabowska, imieniem dzieci z ochronki ludwinowskiej, z wzruszającą prostotą wygłosiła wierszyk okolicznościowy, zaczynający się od słów:

Zawitał znowu w Krakowa progi
Pan Najjaśniejszy, Zacny i Drogi,
Przez polskie dzieci wziąż ubóstwiany,
Bo dla nich Ojciec jest ukochany.

A więc z ochronki drużyna mała
Dzisiaj ten wielki zaszczyt uzyskała
By tutaj złożyć hołdy powitania,
Serduszek swoich czyste wyznania.

Wreszcie po powitaniach, poprzedzony samochodem prezydenta miasta i pół szwadronem ułanów z 8 pułku, pod dowództwem rotmistrza Fedorowskiego, ruszył w stronę Krakowa samochód Pana Prezydenta. Tuż za samochodem Prezydenta jechał drugi półszwadron ułanów, poczem postępowały nieskończone sznury pojazdów z świtą i przedstawicielami władz i publiczności. Aleją Królewską, ulicą Warszawską aż do Placu Matejki, gdzie pod Barbakanem zatrzymał się Prezydent witany przez radnych miasta, następnie Florjańską, Rynkiem i Grodzką udał się na Wawel.

Chińczycy aresztowali 700 bolszewików.

Wiedeń 15. VII. (PAT) Dzienniki donoszą z Charbinu, że na granicy rosyjskiej skoncentrowano trzy mandżurskie brygady kawalerji oraz oddziały emigrantów białogwardzistów.

Wiedeń, 15. VII. (PAT). „Unitet Press" donosi z Charbinu, że władze chińskie aresztowały w Mandżurji 700 obywateli sowieckich. Zostali oni odstawieni do granicy rosyjskiej pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Wiadomości nadchodzące z Mandżurji wskazują na niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką.

Japonja chce pośredniczyć.

Wiedeń 15. VII. (PAT) Dzienniki donoszą z Szanghaju. Władze mandżurskie, w miejsce zwolnionych funkcjonarjuszy sowieckiej kolei wschodniej, przyjęły do służby 80 Rosjan monarchistów, pomiędzy którymi znajduje się wielu byłych oficerów armji carskiej. W miarodajnych kołach japońskich słychać, że rząd japoński zasięga informacji w Nankingu i Mugdenie, czy pośrednictwo Japonji w konflikcie chińsko-ros. byłoby mile widziane. W Charbinie zamierzają komuniści proklamować strajk generalny.

Tokio, 15. 7 (PAT). Rząd nie otrzymał dotychczas urzędowego potwierdzenia wiadomości o ultimatum sowieckiem do Chin. Ministerstwo spraw zagranicznych zaznacza, że w sporze sowiecko-chińskim zachowa ścisłą neutralność, aczkolwiek gotowe jest zapewnić ochronę interesów obywateli japońskich i nie dopuści do tego, aby zamęt rozciągnął się na południe od Szangshungu.

CZY BĘDZIE WOJNA?

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). W Paryżu spodziewają się wiadomości o wybuchu wojny. Na granicy chińskiej zgromadzono 40 czerwonych pułków, na co rząd chiński odpowiedział ogólną mobilizacją.

Obrady Zjazdu Polaków Zagranicznych

Na pierwszem uroczystem posiedzeniu przemawiał oprócz przedstawicieli parlamentu i rządu także przedstawiciel Kościoła ks. Kard. Hlond.

KS. PRYMAS O DUSZPASTERSTWIE.

Ks. Prymas Hlond witał zjazd w imieniu Episkopatu polskiego i wyrażał życzenie, aby spełnił od wszystkie swe szlachetne zamierzenia.

— Wiem — mówił — że delegaci niektórzy przybyli tu z niejednym bólem i żalem i sprawą do załatwienia. Bóle te częścią mają swe źródło w dziedzinie religijnej. Padły tu pewne słowa o rozdźwięku. Jest to właśnie jeden z tych żalów, który tu chciałby znaleźć załatwienie. Mogę zapewnić, że Episkopat polski stara się duszpasterstwo zagraniczne ująć w nową formę. Da Bóg w krótkim czasie będziemy mogli w ten sposób zaspokoić wszelkie potrzeby religijne naszej emigracji, że cała Polonia zagraniczna będzie zadowolona.

Po mowach powitalnych kilku przedstawicieli organizacyj opiekujących się wychodźtwem zabierali głos delegaci emigrantów.

Delegat ludności polskiej W. M. Gdańska p. Moczyński, zaznaczył, że Gdańszczanie Polacy przybywają na zjazd nie jako przedstawiciele emigracji, lecz jako goście, gdyż są oni od wieków zosiedziali na własnej ziemi. Oni strzegli tego skrawka morza, który dziś w wolnej ojczyźnie częściowo przypadł nam w udziale.

Delegat z Argentyny ks. Zakrzewski mówił:

Przybyliśmy do Polski jak do matki, którą kochamy i będziemy kochać, chociaż nie było nam danem poświęcić naszej krwi ku odzyskaniu Jej wolności. Polacy w Argentynie są biedni. Ofiarowaliśmy cośmy mogli, a piękna Argentyna nie przeszkadzała nam nigdy żyć jako Polakom. Staraliśmy się zawsze żyć tak, aby zniknęły istniejące jeszcze ciągle przesądy o naszym narodzie.

Delegat z Austrji p. Tonenbaum przemawiał w imieniu Polaków Austrji, zorganizowanych w 10 stowarzyszeniach.

Delegat z Brazylji p. Grabski, zapewnił, że siedząc w borach i puszczach oraz w kolonjach gościnnej Brazylji. Polacy tamtejsi jednakże zawsze sercem wybiegają ku narodowi polskiemu i wierzą, że Orzeł polski zaszumi także nad nimi.

Przyjęcie na Zamku.

Wieczorem p. Prezydent Rzpltej podejmował uczestników zjazdu na Bamku herbatką.

Rodacy z zagranicy zgrupowali się w sali Assemblowej w czworobok. O godz. 18.30 wszedł na salę p. Prezydent w otoczeniu adjutantów. Towarzyszyli mu ponadto ministrowie: Car, Niezabytowski, Boerner, Ks. Prymas Hlond i inni. P. Prezydenta powitał ze wzruszeniem przewodniczący Zjazdu p. Wilpiszewski, wygłaszając następujące przemówienie:

„Pierwszy Zjazd Polaków Zagranicznych, łączący w sobie niemal 7 miljonów synów i córek Polski, wita Cię dziś w tej odwiecznej siedzibie królów polskich, wydartej nam niegdyś obcą przemocą. Potężny duch Narodu Polskiego, ofiarne wysiłki całych pokoleń, niezmierna miłość dla Ojczyzny dały nam zwycięstwo; Bóg nam dopomógł i dziś my, rozproszeni po całym globie ziemskim, wierni synowie Narodu Polskiego, witamy Cię tu na Zamku w wolnej, niepodległej i potężnej Polsce, przynosząc tu należny hołd i łzy radości. Składamy w Twe ręce, Najwyższy Dostojniku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej obietnicę kochania całem sercem Macierzy naszej i wychowania na wszystkich krańcach świata przyszłych zastępów Polaków w odwiecznych pięknych i szlachetnych tradycjach Narodu Polskiego pod hasłem: Wolność i Pokój".

P. Prezydent w krótkich słowach podziękował serdecznie zgromadzonym i przeszedł czworobok, witając się kolejno ze wszystkiemi delegacjami i zaszczycając każdą z nich rozmową.

Łódź przeciw koncesji Harrimana.

Zastrzeżenia przeciwko nadaniu Harrimanowi koncesji elektryfikacyjnej płyną w dalszym ciągu. Wczoraj donieśliśmy o zastrzeżeniach, jakie wysunęli przedstawiciele samorządów, oraz przemysłu woj. kieleckiego, a więc i objętego przez to wojew. zagł. dąbrowskiego Dziś wypada nam zanotować, że na rozprawę dochodzeniową w Łodzi, która została naznaczona na poniedziałek dnia 15 b. m. zgłosił sprzeciw m. in. magistrat m. Łodzi.

Magistrat stanął na stanowisku, że z chwilą, gdy granice miasta zostaną rozszerzone, tereny przyłączone winny być wyłączone z objętych koncesją harrimanowską.

Gdyby magistrat następnie z koncernem Harrimana wszedł w pertraktacje po połączeniu nowych terenów do miasta, spółkę Harrimana obowiązują te same świadczenia na rzecz miasta, co obecnie elektrownię miejską.

Następnie magistrat łódzki jest przeciwny zawieraniu z Harrimanem koncesji na 60 lat i proponuje tylko 40 lat trwania koncesji.

Wreszcie magistrat proponuje, by Harriman zatrudniał wyłącznie robotników polskich, z wyjątkiem specjalistów na krótki okres uruchamiania tych prac.

Komunikacja między N. Sączem a Krynicą przerwana.

Z powodu wezbrania rzek i zerwania mostów. komunikacja na razie przerwana pomiędzy Nowym Sączem — Krynicą, możliwa tylko na Grybów, — następnie pomiędzy Szczawnicą a Pieninami i Szczawnicą a Szlachtową. Przywrócenie komunikacji zostanie podane do publicznej wiadomości.

San w górnym biegu opada.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). Sytuacja na terenie województwa lwowskiego, zagrożonym powodzią, przedstawia się następująco: W Przemyślu woda na Sanie przybrała o 4 m. Spodziewany jest przybór jeszcze o metr. W tym wypadku zalane byłyby domy na Bilczy. Zarządzono podjęcie środków zaradczych. W Sanoku San opada, komunikacja z Brzozowem oraz do stacji kolejowej Rymanów przerwana skutkiem zalania drogi wodą. W Nisku stan wody podniósł się o 2m., w Brzozowie San opada, pod Dynowem woda podniosła się o 2 m., przyczem zalane zostały łąki w szeregu miejscowości. Z Sambora donoszą, że w okolicy Kalinowa woda zalała kilkaset morgów pola. W Ozimnicy uszkodzony jest most, komunikacja nie jest przerwana. W Krośnie woda opada. Rozmiarów strat skutkiem powodzi w Małopolsce Wschodniej nie można na razie ustalić. Ustali się to po opadnięciu wód.

POŻAR MŁYNA PAROWEGO.

Łódź (AW). Dzisiaj w nocy w osadzie Izbica wybuchł wielki pożar w młynie parowym. Podczas akcji ratowniczej sześciu strażaków doznało ciężkich poparzeń. Dwaj z nich walczą ze śmiercią. Straty wynoszą pół miljona złotych.

Zjazd Rady Zjedn. Mł. Polsk.

W ciągu dwudniowych obrad na zjeździe Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu wygłoszono szereg odczytów między innemi na temat wytycznych w dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży oraz akcji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży pozaszkolnej. W drugim dniu zjazdu był obecny na posiedzeniu ks. prymas Hlond, który w toku dyskusji zabrał głos i podniósł, że należy stale podkreślać, co jest istotą organizacyj katolickich. — Religja katolicka jest zadaniem zasadniczem — koło którego dopiero mogą się tworzyć inne idee. Młodzież katolicka winna się przedewszystkiem wychowywać w atmosferze katolickiej.

Następnie ks. prymas mówił o stosunku Zjednoczenia do Episkopatu, wreszcie życząc zjazdowi pomyślnych obrad, udzielił swego błogosławieństwa i serdecznie żegnany, opuścił salę obrad.

Po przyjęciu planu pracy, budżetu Zjednoczenia Młodzieży Polskiej na rok 1930 i dokonaniu wyborów Naczelnej Rady Zjednoczenia Młodzieży zakończono obrady zjazdu.

ZLOT MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Wiedeń, (PAT). W ramach międzynarodowego zjazdu młodzieży socjalistycznej odbyły się w niedzielę przed połud. demonstracje polityczne przed ratuszem, podczas których przemawiali reprezentaci międzynarodówki robotniczej dr. Fryderik Adler i dr. Otto Bauer. Następnie odbył się pochód przez ulice miasta, który trwał trzy godziny.

Wykrycie spisku w Persji.

Wiedeń, 15. 7. (PAT) Wedle doniesień dziennikow z Teheranu aresztowano tamże gubernatora księcia Massuela za zainiejowanie spisku, zmierzającego do zamordowania szacha, obalenia dynastji obecnej i powołania na tron dynastji Kadżarów. Aresztowano wiele osób, podejrzanych o należenie do spisku, wśród których znajdować się ma szef sztabu generalnego armji perskiej Hussein Hkan, zwolennik szacha Pahlawi.

NOWA OPERACJA KRÓLA JERZEGO.

Londyn. (AW) Wiadomość o konieczności nowej operacji króla Jerzego wywołała powszechnie wielkie zaniepokojenie. Nie należy się bowiem ludzić, że wobec nadwątlonego stanu zdrowia króla opracja ta jest bardzo niebezpieczna, co zreszta otwarcie przyznają lekarze.

KONGRES ŚLEPYCH W WIEDNIU.

Wiedeń 15. VII. (PAT). Wczoraj popołudniu otwarty tu został międzynarodowy kongres ślepych, w którym biorą udział delegaci 20 państw. Z Polski wyjechała na kongres p. Lipińska.

Coudenhove popiera plany Brianda.

Wiedeń, 15. 7. (PAT). Dzisiejsza „Neue Freie Press" zamieszcza artykuł p. Coudenhove-Kalegji o paneuropejskiej inicjatywie Brianda, w którym autor dowodzi, że decyzja francuskiego ministra spraw zagranicznych nie była wcale improwizowaną, lecz dojrzała ona w całym szeregu lat. Briand pragnie także usilnie współpracy Anglji w tem dziele.

Idea Brianda nie posiada skrytych planów ani zamiarów. Briand był jednym z pierwszych, którzy po wojnie światowej uznali potrzebę szerzenia hasła porozumienia wśród wszystkich narodów europejskich.

Mussolini zwoła radę ministrów.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). W ciągu tygodnia odbędzie się sesja lipcowa włoskiej rady ministrów, na której szef rządu Mussolini przedstawi sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Rada ministrów omówi ponadto sprawy, dotyczące gospodarki narodowej oraz pewnych zmian w zakresie polityki szkolnej w kierunku przystowania jej do potrzeb obecnego regimu.

A. CONAN DOYLE: 7

Eksperyment profesora Challengera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Dziwnie to wyglądała — rzekł pierwszy inżynier, biorąc do ręki kawałek odłupanej skały. Podniósł go do światła i zwrócił naszą uwagę na błyszczące w nim żyłki. Mieliśmy tu na dole wstrząsy i poruszenia terenu. Nie wiem, co to za materjał. Profesor jest, jak się zdaje bardzo zadowolony, ale dla mnie wszystko to jest czemś zupełnie nowem.

— Muszę przyznać, że sam widziałem, jak ściana ta zadrżała — rzekł Malone. — W czasie ostaniej mojej bytności tutaj, przymocowaliśmy te dwie belki, które mają podtrzymywać twój świder. Za każdem uderzeniem w skałę stwierdziłem, kołysanie się ściany. Teorja starego wydawała się w solidnym Londynie absurdem, ale tu w głębokości ośmiu mil pod powierzchnią, nie jestem już tak pewny siebie.

— Gdybyś pan widział to, co jest zakryte żaglowem płótnem, byłbyś jeszcze mniej pewny — rzekł inżynier. Skała tu na dnie krajała się jak ser, a kiedy przebiliśmy ją, ukazała się naszym oczom nowa i zupełnie na ziemi nie znana formacja. — Przykryjcie dziurę! Nie ruszajcie tego! — Rzekł Profesor. — I stosownie do jego polecenia przykryliśmy otwór płótnem żaglowem.

— Czy możemy zobaczyć?

Ponura twarz inżyniera zdradzała niepokój.

— Nie chciałbym występować przeciw zarządzeniom profesora — rzekł. — Jest on tak sprytny, że człowiek nigdy nie może być pewny siebie. Ale możemy zaglądnąć.

Skierował snop światła naszej lampy, na czarne płótno żaglowe. Potem, chwyciwszy za linę, która przytwierdzoną była do rogu zasłony, podniósł płótno, pokazując nam kilka yardów kwadratowych powierzchni.

Był to widok niezwykły i budzący grozę. Dno składało się z jakiegoś szarego, szklistego i lśniącego materjału, który wznosił się i opadał ruchem wowolnym i regularnym. Ruchy te nie były samoistne ale robiły wrażenie udzielonych i przeniesionych z głębi na powierzchnię. Pod tą powierzchnią, jakby pod szklaną osłoną, widniały białawe plamy lub pęcherzyki. których kształt i wielkość ustawicznie się zmieniały. Staliśmy wszyscy trzej zdumieni, przyglądając się temu niezwykłemu widokowi.

— To wygląda jak odarte ze skóry zwierzę — szepnął Malone. — Stary nie kłamał mówiąc o swoim jeżowcu.

— Wielki Boże! — zawołałem. — I ja mam zagłębić harpun w ciele tego potwora!

— To twój przywilej, mój synu — rzekł Malone. — Ale będę przy tobie, kiedy przystąpisz do dzieła.

— Ja nie mam ochoty — rzekł pierwszy inżynier, tonem zdecydowanym. — Tego jestem pewny, a jeśli stary będzie nalegać poproszę o dymisję. Wielki Boże, patrzcie!

Szara powierzchnią podniosła się nagle ku górze, wzdymając się jak fala, oglądana z brzegu. Potem opadła z powrotem, ale pulsowanie i uderzenia w głębi nie ustawały. Bartforth opuścił linę i płótno opadło.

— Zdaje się, po prostu, jakby zwierzę wiedziało o naszej tu bytności — rzekł. — Dlaczegóżby wykonywało takie ruchy? Sądzę, że światło musi je drażnić.

— Co mam teraz czynić? — zapytałem.

Mr. Bartforth wskazał na dwie belki leżące w poprzek studni tuż pod miejscem, gdzie zatrzymała się winda. Dzieliła je od siebie przestrzeń niespełna dziesięciu cali.

— To pomysł starego — rzekł. — Sądzę, że możnaby je lepiej umocować, ale z tym warjatem nie można dyskutować. Lepiej i bezpieczniei czynić to, co każe. Życzeniem jego jest, abyś pan użył swego sześciocalowego świdra i umieścił go w jaki sposób między temi dwiema belkami.

— To nie będzie trudne — odpowiedziałem. — Zabiorę się dziś do pracy.

Było to, jak sobie można wyobrazić, najdziwniejsze doświadczenie w mojem urozmaiconem życiu, w którem budowałem studnie we wszystkich częściach świata. Ponieważ profesor Challenger nalegał. aby zabiegu dokonano z pewnej odległości, co wydawało mi się teraz rzeczą bardzo rozsądną, musiałem założyć łączniki elektryczne. Nie przyprawiło mnie to o większe trudności, gdyż cała studnia od dna aż do szczytu była podrutowana. Z ogromną ostrożnością przetransportowałem wraz z moim werkmistrzem Petersem nasze przyrządy na dno szybu. Ostatnia winda została nieco podniesiona do góry, aby zrobić nam miejsce. Ponieważ zamierzałem zastosować w danym przypadku system perkusyjny, nie chcąc polegać wyłącznie na sile ciężkości, poleciłem zawiesić nasz stofuntowy ciężar na bloku poniżej windy i umieścić pod nim rury z zakończeniem w kształcie litery V. Lina, na której wisiał ciężar przytwierdzoną była do ściany szybu, w ten sposób, aby włączenie prądu elektrycznego mogło ją natychmiast odczepić. Była to trudna robota, a wykonaliśmy ją w upale więcej niż tropikalnym, w głębokiem przeświadczeniu, że poślizgnięcie się lub upadek jednego z narzędzi na płótno pod nami może doprowadzić do jakiejś katastrofy. To, co się działo dokoło nas, budziło żywy niepokój. Ściany szybu trzęsły się i dygotały od czasu do czasu, a kiedy dotknąłem ich ręką, zdawało mi się, że czuję jak się poruszają. To też z prawdziwą ulgą wyjeżdżałem z Petersem na powierzchnię ziemi po ukończeniu roboty, a złożenie raportu Bartforthowi, że profesor Challenger może przystąpić do swego doświadczenia w dowolnym czasie, sprawiło mi wielką radość.

Nie długo czekaliśmy. W trzy dni po ukończeniu naszej pracy otrzymaliśmy zawiadomienie.

Było to zwyczajne zaproszenie w rodzaju tych, jakie rozsyła się na „wieczorki tańcujące". Brzmiało w ten sposób.

Profesor G. E. Challenger
(b. prezydent Instytutu Zoologicznego, posiadacz wielu honorowych tytułów i odznaczeń, których liczba jest tak wielka, że nie pomieściłyby się na tej karcie)
zaprasza
Mra Jonesa (bez żony)
na wtorek 21-go czerwca, godzinę 11.30 przed południem, aby zechciał być świadkiem zwycięstwa ducha nad materją.
w
Hengist Down, Sussex.

Specjalny pociąg z dworca Wiktorji o 10.5. Pasażerowie płacą sami za bilet. Śniadanie — ewentualnie po śniadaniu (zależnie od okoliczności). Stacja Storrington. Listy z podaniem nazwiska wielkiemi literami należy przesyłać pod adresem 14 Bis, Enmore Gardens, S. W.

Poszedłem do Malone'a, zastałem go z podobnym biletem w ręku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.